



Wiadomości



Nr 44

2/2023

rok XXVII

z Prowincji

Biuletyn informacyjny Prowincji św. Maksymiliana Marii Kolbego Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych w Polsce



JESTEŚMY RODZINĄ

Rozmowa z o. Robertem Leżohupskim
o Kościele, Zakonie, prawie
i o charyzmacie franciszkańskim.

O. LUDWIK BARTOSZAK

Wspomnienia
o zmarłym 1 czerwca
o. Ludwiku.

PIKNIK NA MOŁO

7 czerwca na moło w Gdyni
odbył się charytatywny
bał afrykański.

Wielkanoc 2023

Życzenia na

Po wielkopiątkowym bólu i ciemnościach wydarzeń, które rozegrały się na Golgocie, nadeszła radość i światło wielkanocnego poranka. W miejsce śmierci, która została pokonana na krzyżu, pojawiło się życie, życie niezwykle, życie wieczne.

Siostry i Bracia w Chrystusie Panu!

Bracia w Zakonie, siostry zakonne, rodzice, rodzeństwo, drogie rodziny, przyjaciele naszej zakonnej Prowincji, dobroczyńcy i członkowie duszpasterstw z nami związanych: To nikt inny, tylko Jezus, zwyciężył śmierć i otworzył nam bramy niebios. To On, Pan życia i śmierci, jest radością wielkanocnego poranka, to nikt inny, tylko On, jest światłem niosącym nadzieję.

W te Święta Zmartwychwstania Pańskiego, chcę życzyć Wam, gdziekolwiek jesteście, przede wszystkim nadziei i odwagi. Zmartwychwstały Pan staje dzisiaj pośród nas mówiąc: **Odwagi, to Ja jestem, nie bójcie się.** Tylko mocna wiara w Zmartwychwstałego rodzi nadzieję. Bez lęku spoglądajcie w przyszłość. Spotykając na swoich drogach Zmartwychwstałego Pana, odważnie o Nim świadczcie. Ten, kto spotkał Zmartwychwstałego Pana, nie może zatrzymać Go tylko dla siebie.

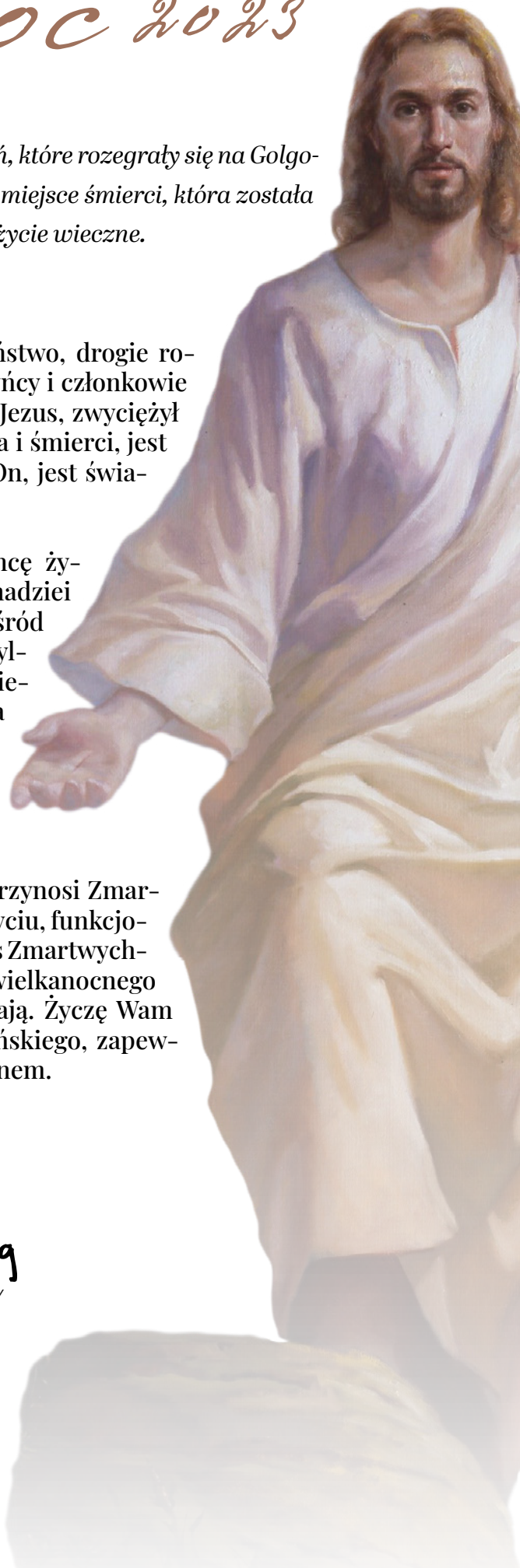
Musi się Nim dzielić.

Życzę Wam również, aby pokój i radość, jakie przynosi Zmartwychwstały Pan, były obecne w Waszym codziennym życiu, funkcjonowaniu, podejmowaniu decyzji. **Im więcej** będzie w nas Zmartwychwstałego Pana, **tym łatwiej** będzie nam nieść nowinę wielkanocnego poranka tym, którzy - być może - wciąż na nią czekają. Życzę Wam z serca błogosławionych Święt Zmartwychwstania Pańskiego, zapewniając o mojej modlitwie przed Zmartwychwstałym Panem.

Błogosławionych Święt
i radosnego alleluja!

o. Wojciech Kuliq

MINISTER PROWINCJALNY





Wiadomości

z Prowincji

kwiecień - maj - czerwiec 2023 r.



13

Wspominamy
zmarłego
o. Ludwika
Bartoszaka



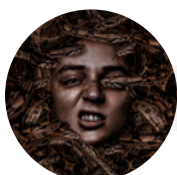
17

Jesteśmy rodziną -
wywiad
z o. Robertem
Leżohupskim



41

Chrzest, który
się nie dobył.
Opowieści
z Kazachstanu



42

Jadłospis
diabła.
Proch czy sól?
Biblijniej



46

Słów
mi nie zabraknie.
Z notatnika
homilety



51

Ryt
franciszkański.
Spowiadam się
św. Franciszkowi

or Tytuł numeru ze specjalnym

Imieniny o. Prowincjała

Imieniny ministra prowincjalnego to okazja do dziękczynienia za jego osobę, a także za całą Prowincję i jej dzieła. Tak też było 22 kwietnia, kiedy do Gdańska przybyli bracia, by modlić się za o. Wojciecha Kuliga oraz o. Marka Kiedrowicza.



Świętowanie miało swój punkt kulminacyjny podczas Eucharystii sprawowanej w kaplicy św. Anny. Obok przewodniczącego liturgii – solenizanta o. Wojciecha, obecny był wikariusz generalny o. Jan Maciejowski oraz minister prowincjalny z Warszawy – o. Grzegorz Bartosik. Wraz z nimi modlili się bracia z polskich i zagranicznych klasztorów. Kazanie wygłosił wikariusz Prowincji, o. Andrzej Lengenfeld. We Mszy Świętej uczestniczyli także wierni, którzy na co dzień modlą się w kaplicy św. Anny oraz przedstawiciele wspólnot, które gromadzą się przy franciszkańskim klasztorze.

o. Piotr Kurek



POSŁUCHAJ KAZANIA



Imieniny o. Prowincjała: Gdańsk, 22 kwietnia 2023 r.



Imieniny o. Prowincjała: Gdańsk, 22 kwietnia 2023 r.



Wiosenne spotkanie przełożonych

Tegoroczne wiosenne spotkanie przełożonych odbyło się w dniach od 25 do 29 kwietnia 2023 r. na terenie Delegatury Węgierskiej, najpierw w ośrodku rekolekcyjno-konferencyjnym przy sanktuarium w miejscowości Szentkút, a następnie w klasztorach Delegatury w miejscowościach Miskolc i Eger.



W spotkaniu uczestniczyli minister prowincjalny o. Wojciech Kulig z Radą prowincjalną oraz gwardiani klasztorów Prowincji na terenie Polski, delegatur Prowincji na terenie Europy oraz misji w Szwecji.

Pierwszym punktem spotkania była konferencja, która została poświęcona dialogowi w życiu franciszkańskim i została wygłoszona przez br. Jakuba Rafaela Blahoslava Pataya OFM Cap. Prelegent podkreślił, że pierwsze zaproszenie do dialogu zostało skierowane do człowieka już przez jego Stwórcę, natomiast grzech wniósł w ten dialog rozdarcie, które przełożyło się również na niezdolność do podjęcia dialogu z samym sobą oraz z drugim człowiekiem.

Temat pierwszej sesji obrad dotyczył finansów Prowincji i został przedstawiony przez ekonoma, o. Bogdana Wrońskiego.

Podczas drugiej sesji swoje sprawozdanie przedstawił minister prowincjalny, o. Wojciech Kulig. W tej części spotkania uczestnicy mogli m.in. zapoznać się z terminami zbliżających się wydarzeń prowincjalnych, sytuacją braci chorujących, przebiegiem i spostrzeżeniami z trwającej wizytacji prowincjalnej, planami obchodów zbliżających się jubileuszy franciszkańskich oraz planowanym terminem oraz miejscem Kapituły Prowincjalnej w roku 2024.

Podczas ostatniej części obrad niektórzy z przełożonych przedstawili relacje ze swoich klasztorów oraz skierowali do braci zaproszenia na zbliżające się jubileusze.

Poza obradami uczestnicy spotkania mieli okazję do zwiedzenia Budapesztu i poznania miejsc szczególnie ważnych dla historii Węgier. W programie spotkania znalazło się również nawiedzenie dwóch węgierskich obecności Prowincji, a więc klasztoru pw. Wniebowzięcia NMP w Miskolcu oraz jego filii pw. św. Antoniego z Padwy w Eger.

Wizyta w miszkolckim klasztorze opatrnościowo przypadła na 28 kwietnia, a więc w dzień śmierci sługi Bożego o. Kelemena Dydaka OFM Conv, postaci mocno związanej z historią franciszkanów na Węgrzech i z samym Miskolcem. To właśnie za staraniem o. Dydaka powstał miejscowy kościół i klasztor, a także inne okoliczne kościoły oraz szkoły. O. Kelemen Dydak jest też autorem 13 ksiązek, w tym wybitnego tomu kazań pt. Búzafejek, cenionego również z punktu widzenia kultywowania języka węgierskiego. W Miskolcu dobiegło końca doczesne życie o. Kelemena, stąd bracia uczestniczący w spotkaniu mogli nawiedzić jego grób, a także zobaczyć poświęconą mu tablicę pamiątkową oraz wizerunek.

Spotkanie zakończyło się w sobotę 29 kwietnia Eucharystią odprawioną we franciszkańskim kościele w Eger pod przewodnictwem o. Stanisława Piankowskiego, asystenta prowincjalnego i gwardiana klasztoru pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Koszalinie.

o. Piotr Kurek





Święcenia diakonatu

W dniu 20 maja JE o. bp Edward Kawa, biskup pomocniczy archidiecezji lwowskiej, udzielił sakramentu święceń w stopniu diakonatu pięciu braciom z Wyższego Seminarium w Łodzi - Łągownikach.

Uroczystość odbyła się w sąsiadującym z seminarium Sanktuarium św. Antoniego Padewskiego. Wśród nowoświęconych był jeden brat z Prowincji Gdańskiej, **br. Wojciech Szutowicz**, oraz czterech braci z Prowincji Warszawskiej: br. Grzegorz Kmiecik, br. Arkadiusz Burzec, br. Maciej Pieczynia oraz br. Paweł Lubiński.



POSŁUCHAJ KAZANIA



Uroczystości pogrzebowe o. Ludwika Bartoszaka

We wtorek, 6 czerwca, w Koszalinie odbyły się uroczystości pogrzebowe o. Ludwika Bartoszaka, który w miejscowym klasztorze spędził ostatnie 23 lata swojego życia. Zarówno Eucharystii jak i obrzędowi pogrzebowemu przewodniczył JE Krzysztof Zadarko, bp pomocniczy diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej, natomiast słowo Boże wygłosił minister prowincjalny o. Wojciech Kulig.



W ostatnim pożegnaniu o. Ludwika uczestniczyli też bracia z Prowincji Gdańskiej i Warszawskiej, a także najbliższa rodzina i parafianie.

Rozpoczynając homilię, minister prowincjalny zwrócił uwagę, że śmierć o. Ludwika Bartoszaka nastąpiła w święto Jezusa Chrystusa Najwyższego i Wiecznego Kapłana.

– Bez wątplenia przejście naszego brata wpisuje się w Święto Jezusa Chrystusa Najwyższego i Wiecznego Kapłana, który składa na Kalwarii ofiarę, najwyższą, jedyną i skuteczną, za grzechy całego świata – zauważył. – I tak staje się Jedynym, Najwyższym i Wiecznym Kapłanem, który z ludu powołuje kapłanów do pomocy w realizacji dzieła zbawiania świata.

W dalszej części homilii o. Wojciech przywołał najważniejszy moment z posługi kapłańskiej o. Ludwika, zaznaczając, że zmarły sprawował ją wiernie przez ponad 60 lat, będąc „świadkiem i szafarzem życia innego niż ziemskie”. Wierności tej nie brakowało mu niezależnie od tego, czy powierzone mu zadania pełnił w Polsce, na Białorusi, czy też na Litwie.

Jak świadczą o tym już pisma wychowawców semina-

ryjnych, o. Ludwik nie był mocnego zdrowia.

– Jak się to stało, że (...) dożywa wieku 90 lat – pytał w związku z tym kaznodzieja. – W duchu wiary odpowiedź nie wydaje się zbyt skomplikowana – kontynuował. – Boży człowiek, człowiek, który szuka woli Boga w swoim życiu i chce tę wolę wypełnić, jest jak deszcz, który spada z nieba i nie powraca do nieba, dopóki nie nawodni ziemi, nie użyźni jej i nie zapewni urodzaju, tak iż wyda ona chleb dla jedzącego. (...) Deszcz przynosił plon, słowo dokonywało tego, co zechciał Bóg, aż do momentu, kiedy wypełniło swoje zadanie, przyniosło owoc, aby móc wreszcie wrócić, skąd przyszło.

Przechodząc do Ewangelii, minister prowincjalny zauważył, że „mieć przepasane biodra – to również znaczy być gotowym do drogi, każdej drogi, także tej, która przeprowadza nas w wieczność. Pomocą w tej drodze na zawsze pozostanie Chrystus Najwyższy Kapłan karmiący nas sobą w Eucharystii, jaśniejący jak pochodnia i swoim światłem wskazującym drogę – Chrystus, który jest i na zawsze pozostanie naszą nadzieją, a z którym, jak wierzymy, nasz drogi współbrat połączył się na wieki”.



POSŁUCHAJ HOMILII





Jak się to stało, że o. Ludwik dożył wieku 90 lat?
W duchu wiary odpowiedź nie wydaje się zbyt skomplikowana: Boży człowiek jest jak deszcz, który spada z nieba i nie powraca do nieba, dopóki nie nawodni ziemi.

z homilii ministra prowincjalnego o. Wojciecha Kuliga

Na zakończenie homilii o. Wojciech wyraził wdzięczność Bogu za dar życia o. Ludwika, a także za jego powołanie i obecność w Zakonie. Słowa podziękowania skierował też do uczestników uroczystości pogrzebowych oraz tych, którzy towarzyszyli o. Ludwikowi w ostatnim okresie jego życia, a więc braciom z koszańskiego klasz-

toru, koszańskim lekarzom i pielęgniarkom oraz personelowi Hospicjum biskupa Czesława Domina.

Uroczystości zakończyły się na cmentarzu komunalnym, gdzie ciało o. Ludwika Bartosza zostało złożone w grobowcu franciszkańskim.

a. Piata Kurek





Pogrzeb o. Ludwika Bartoszaka - Koszalin, 6 czerwca 2023 r.



List kondolencyjny z Prowincji Matki Bożej Niepokalanej

Najprzewielebniejszy Ojciez Prowincjale.

W duchu chrześcijańskiej nadziei w zmartwychwstanie umarłych
dzięki zwycięstwu naszego Pana Jezusa Chrystusa nad grzechem i śmiercią,
pragnę w imieniu własnym, a także całej Prowincji Matki Bożej Niepokalanej,
złożyć głębokie kondolencje z powodu śmierci o. Ludwika Bartoszaka.

Łączymy się z Wami w bólu i żałobie po odejściu tak wspaniałego franciszkanina, gorliwego kapłana i wielkiego duszpasterza. Pragnę również serdecznie podziękować za jego niezwykle owocną pracę duszpasterską w klasztorach, które obecnie należą do prowincji warszawskiej: w Wyszogrodzie i Łodzi przy ul. Rzgowskiej, gdzie pełnił urzędy gwardiana, w Kaliszu - urzędy wikariusza i prokuratora klasztoru, a przede wszystkim za pełną poświęcenia pracę w Łodzi przy ul. Tatrzańskiej, gdzie od 1981 r. przez 9 lat pełnił urząd pierwszego gwardiana i proboszcza organizując od podstaw pracę duszpasterską i katechetyczną, budując najpierw, w ciągu zaledwie czterech miesięcy, tymczasowe obiekty: kaplicę parafialną i dom zakonny, a następnie kierował budową klasztoru i kościoła dla liczącej wówczas 60 000 wiernych parafii. Arcybiskup Władysław Ziółek będąc pełen podziwu dla umiejętności duszpasterskich i organizacyjnych o. Ludwika, powiedział o nowopowstałej parafii: „Przybyła nowa baza pokoju i sprawiedliwości”. Na wdzięczną uwagę zasługuje również jego praca duszpasterska, w niezwykle trudnych warunkach politycznych, na Białorusi: w Grodnie i Holszanach w latach 1990-1992, gdzie brał udział w organizacji życia zakonnego i parafialnego.

Serdeczne podziękowania należą się także za wielce owocne pełnienie przez niego urzędu proboszcza parafii Niepokalanów w latach 1996-2000.

O. Ludwik pełniąc posługę duszpasterską, w każdej parafii dał się poznać jako wyjątkowo gorliwy kapłan, zainteresowany o dobro duchowe powierzonych mu wiernych, wspaniałym organizator życia parafialnego, wybitny kaznodzieja, ceniony spowiednik i kierownik duchowy. Swą autentycznie franciszkańską radością życia i pogodą ducha, prostotą i bezpośredniością, wspaniałym poczuciem humoru zjednywał sobie sympatię duchownych i świeckich, i pozostawił piękny i trwały ślad w pamięci i sercach bardzo wielu parafian w różnych miejscowościach, którym tak ofiarnie służył.

Niech Bóg, Ojciec Miłosierdzia, wejrzy z upodobaniem na wszelkie dobro duchowe, jakim śp. o. Ludwik ubogacił Kościół Chrystusowy i własną Rodzinę Zakonną, i niech obdarzy swego wiernego sługę radością wieczną w Ojczyźnie niebieskiej.

Z franciszkańskim pozdrowieniem *Pokój i Dobro*

a. Grzegorz M. Bartosik, Prowincjal





O. Ludwik Bartoszak

Wspomnienia

Chciałbym wypowiedzieć Bogu Wszechmogącemu – *pochwalony bądź, Panie, za takiego kapłana, za takiego zakonnika, za takiego misjonarza, za takiego apostoła, za takiego człowieka, który umiał włączyć do wspólnoty ludzi świeckich – pochwalony bądź Panie.*

Ludwik był otwarty na działanie Ducha Świętego. Słaby fizycznie, chory, a tyle potrafił zorganizować, tyle potrafił dać z siebie. Słaby fizycznie, ale mocny duchem.

Dane mi było spotkać i pracować razem z o. Ludwikiem w kilku miejscach. W Koszalinie, w Niepokalanowie, w Łodzi i na granicy Białorusi. Był gorliwym misjonarzem i uczył nas tej gorliwości.

Po przyjeździe z Białorusi zapytaliśmy go kiedyś wieczorem, co było dla niego największą radością w Grodnie, w miejscu, gdzie nauczał św. Maksymilian.

- Wiesz bracie, kiedy pojechałem do Holszan w Wigilię Bożego Narodzenia, a jedną Mszę już odprawiłem w Grodnie, pomyślałem... Godzina 23.00, kto przyjdzie... Gdy podjeżdżałem pod kościół, słyszałem już jak ludzie śpiewają kolędy. Otwieram drzwi, a tam pełny kościół. Przechodzę przez środek i mówię, że chyba wszyscy jesteście wypowiadani, a wielu odpowiedziało, że czekają na spowiedź. Czy to możliwe, żeby jeden człowiek tylu wypowiadał w ciągu godziny czy dwóch?! A oni czekali cierpliwie. To było dla mnie niezwykle – odpowiedział o. Ludwik.

- Ja słabeusz, a oni mocni, mocni duchem – dodał. Można by było bić brawo, że taki był o. Ludwik.

To były niełatwe czasy na Wschodzie. Pamiętam jak po pierwszym ingresie ks. abpa Kondrusiewicza w Grodnie, sam abp przyszedł do nas i mówił: „Słuchajcie, jest was kilku, mnie brakuje trzech kapłanów, akurat jest was trzech. Zostańcie na Białorusi.” Ówczesny prowincjał o. Mariusz Paczowski nie mógł zostać ze względu na obowiązki. Abp spojrzął na mnie... „Przykro mi, ale ja nie mogę zostać” - odparłem. Na to o. Ludwik powiedział: „A ja zostanę”. I tak właśnie o. Ludwik trafił do Grodna, gdzie prowadził wielką działalność apostolską.

O. Ludwikowi zawdzięczamy wiele kościołów. Albo budował od nowa albo remontował. W Koszalinie stawił pierwsze kroki w katedrze. Potem już przyszła seria nowych kościołów, z tym największym pod patronatem św. Maksymiliana w Łodzi na Dąbrowie.

O. Ludwik był zakochany w Matce Bożej. Kiedy ludzie widzieli go spacerującego ulicami parafii, zawsze mówili, że idzie z różańcem i modli się za tych, którzy tam mieszkają.

Bracie w Zakonie i kapłaństwie, o. Ludwiku, raduj się w domu Ojca poprzez wieki, i my będziemy o Tobie pamiętać, a ty z wysokości nieba wspieraj wszystkich.

o. Lucjan Albrasz



brawa i ludzie wstali, okazując mu życzliwą, pełną szacunku wdzięczność, za jego duszpasterską posługę wśród nich.

o. Michał Baranowski

Pprzed laty o. Ludwik był proboszczem parafii pw. św. Maksymiliana w Łodzi na ul. Tatrzańskiej (Dąbrowa), w okresie, gdy budowano tamtejszy kościół. Swoją gorliwością potrafił wzbudzić entuzjazm parafian, którzy chętnie i licznie włączali się w prace budowlane.

Gdy kilkanaście lat temu parafia ta obchodziła jubileusz, zaproszono na tę uroczystość byłych proboszczów oraz innych ojców i braci, którzy tam pracowali. Przybywający przechodzili przez kościół, idąc do zakrystii, aby ubrać się do Mszy Świętej. Ludzie rozpoznając, uśmiechali się czy skłaniali głowę wobec znanych sobie franciszkanów. Natomiast, gdy wszedł o. Ludwik, nie tylko pojawiły się uśmiechy, ale zaraz rozległy się gromkie



O tym wydarzeniu krążą legendy, ale warto do niego wrócić, a w ten sposób dać trochę radości.

Świeżo upieczony ksiądz ma prymicje we franciszkańskim kościele w Koszalinie (a był to rok 1994 - w tym czasie gwardianem był o. Ludwik). W czasie Mszy Świętej prymicyjnej o. Ludwik przeczytał ogłoszenia. Były dosyć długie - wszyscy czekali na błogosławieństwo Prymicjanta. Ale nie było wyjścia - trzeba było cierpliwie słuchać o. Ludwika.

Miał on taki zwyczaj, że zapowiadał daną treść jakiegoś ogłoszenia jednym słowem, które wypowiadał mocnym, niemal podniesionym głosem. I tak na przykład zaczyna: „Prasa!!! Gość Niedzieln...”; cisza... O. Ludwik rozgląda się w lewo, w prawo... i kontynuuje: „Już się rozszedł”. Ale potem następuje kulminacja. O. Ludwik głośno ogłasza: „Zioła!!!” Myślałem, że to do mnie, więc zaczynam wstawać z fotela. A tu o. Ludwik, po chwili pauzy, dodaje: „Zioła o. Grzegorza do nabycia...”.

Niektórzy bracia pospadali ze śmiechu z ławek.

Taki to był bliźni - drogi o. Ludwik Bartoszak.

o. Roman Ziola



O Ludwika poznałem jeszcze zanim wstąpiłem do Zakonu (a stało się to w sierpniu 1993 r.), przyjaźnił się bowiem z moim stryjem, nieżyjącym już Wincentym Stachowskim, który sam od dziecka był związany z koszalińskimi franciszkanami. Przez wiele lat współpracowali, szczególnie na polu muzyki i sztuki, jeździli razem na Białoruś. Stryj zawsze opowiadał o o. Ludwiku jako o człowieku, który z ogromną pasją wypełnia swe obowiązki, angażując się całym sercem w powierzone mu zadania.

O. Ludwik pomógł niejako mojemu powołaniu franciszkańskiemu, ponieważ to on „zaanonsował” mnie ówczesnemu prowincjałowi, o. Manswetowi Wardynowi i on umówił mnie na spotkanie w Gdańsku, w naszej kurii. On też dał mi znać, kiedy powinienem się tam stawić. I pewnie dzięki temu o. Manswet nie dostał zawału serca na mój widok, kiedy stanąłem w drzwiach na ulicy Świętej Trójcy. Nosilem wtedy dość długie włosy, skórzaną kurtkę, popularną wtedy wśród miłośników muzyki metalowej, wytartą, flanelową koszulę i podarte dżinsy. Był to czas, kiedy powołań nie brakowało, więc gdyby nie zapowiedź o. Ludwika, że zjawi się taka osobliwa - delikatnie mówiąc - postać, być może o. Manswet nie odważyłby się wysłać mnie na nowicjat.



Kiedy ostatecznie otrzymałem informację, że zostałem przyjęty, musiałem rozwiązać pewien problem. Otóż w tamtym czasie miałem wielkiego owczarka - Sonię. Rodzice, co rozumiały, nie byłiby w stanie sami się zajmować psem, który wymagał przede wszystkim codziennych spacerów (wtedy mieszkali jeszcze w bloku). I kiedy nie bardzo wiedziałem co robić, wtedy o. Ludwik - znany także z tego, że kochał psy - zaoferował, że weźmie Sonię do siebie, do Koszalina, gdzie był wówczas gwardianem. Jego zaangażowanie w początki mojego powołania było dla mnie bardzo budujące.

Później po latach, kiedy pracowałem w Elblągu (2004-2009), pewnego dnia o. Ludwik zadzwonił do mnie z pewną propozycją.

- Mateuszu! - zawołał do słuchawki w swoim dynamicznym stylu - staramy się o odzyskanie klasztoru w Śremie. Czy nie chciałbyś tam ze mną pójść i pracować?

Ostatecznie do Śremu jako Prowincja nie wróciliśmy, ale to, co zapamiętałem, to jego ogromne poświęcenie, determinacja, młodzieńczy niemal zapał, choć przecież był wówczas po siedemdziesiątce.

O. Ludwik pozostanie w mojej pamięci jako pełen pasji zakonnik, o niespożytych niemal siłach, zawsze gotowy, by podejmować działania dla Prowincji i Zakonu.

o. Mateusz Stachowski



Zakończenie wizytacji prowincjalnej

7 czerwca zakończyła się kanoniczna wizytacja prowincjalna Prowincji św. Maksymiliana Marii Kolbego, czyli seria wizyt w klasztorach i domach Prowincji, mających na celu sprawdzenie, na ile sposób życia oraz posługa pełniona przez Braci odpowiada założeniom pozostawionym przez św. Franciszka oraz sprecyzowanym we współczesnym prawodawstwie zakonnym.



Wizytacja została przeprowadzona zarówno w Polsce jak i za granicą, a więc: w Kustodii Prowincjalnej św. Maksymiliana M. Kolbego w Kanadzie (13-30 września 2022 r.), w Delegaturze w Niemczech (24 października-5 listopada 2022 r.), w Delegaturze św. Elżbiety na Węgrzech i w Siedmiogrodzie (10-18 listopada 2022 r.), w Delegaturze na Litwie (12-21 grudnia 2022 r.), w Delegaturze w Ekwadorze (10-30 stycznia 2023 r.), na Misji w Szwecji (11-18 stycznia 2023 r.) oraz w klasztorach i domach Pro-

wincji na terenie Polski (13 lutego-7 czerwca 2023 r.).

Przeprowadzanie wizytacji wynika ze wskazań św. Franciszka zawartych w Regule (rozdz. 10) oraz przepisach Konstytucji Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych (nr 193, 2-3), Statutach Generalnych (157,1; 158,1-3; 159) i statutach poszczególnych jurysdykcji zakonnych, w tym przypadku Statutach Prowincji św. Maksymiliana M. Kolbego w Polsce (nr 138, 1) i KPK (628 § 1).

o. Piotr Kurek



Dolorosa

roni słońce
porankowa rosa
przelana na papier
boską poetyką

słaniają się słowa
przyłóż do rany
któryś za nas
obudził poranki

br. Zbigniew Maria Joskowski



Jesteśmy rodziną

Z o. Robertem Leżohupskim rozmawia o. Mateusz Stachowski



Urodził się Ojciec w Gdańsku. Jaki jest Ojca ulubiony klub piłkarski?

Arka Gdynia!

A co z Lechią Gdańsk?

Gratuluje awansu do 1. ligi. Cieszę się, że derby Trójmiasta będą się odbywać na *Baltic Arenie*.

Czy mógłby Ojciec przypomnieć naszym Czytelnikom wszystkie funkcje jakie Ojciec pełni w Rzymie?

Oficjał Penitencjarii Apostolskiej, sędzia Trybunału Wikariatu Kościelnego Państwa-Miasta Watykan, adwokat *ex-ufficio* Roty Rzymskiej w sprawach *nova causa propositio*, członek Prokuraturii Generalnej Zakonu, wykładowca zaproszony na Papieskim Uniwersytecie Antonianum i Papieskim Uniwersytecie Urbaniana, gwardian klasztoru św. Antoniego przy Termach Karakalli - *Vigna Antoniana*.

Proszę przybliżyć nam szczegóły tych obowiązków.

W Trybunale Penitencjarii Apostolskiej do 30 września 2023 r. jako oficjał zajmuję się przestępstwami zastrzeżonymi Stolicy Apostolskiej na forum wewnętrznym. W Trybunale Państwa-Miasta Watykan jestem sędzią, nominowanym przez papieża Franciszka. W marcu tego roku otrzymałem nominację na kolejne pięć lat - pozostaję na tej funkcji na zasadzie pracy zdalnej oraz sesji wyjazdowych sądowych. Jako członek Prokuraturii Generalnej Zakonu, czyli reprezentacji prawnej Zakonu przy Stolicy Apostolskiej, zajmuję się analizą oraz pracuję jako sędzia asesor w sprawach przede wszystkim języka polskiego i języka angielskiego oraz we wszystkich innych sprawach powierzonych Prokuraturii. Jako adwokat *ex-ufficio* Roty Rzymskiej w sprawach *nova causa propositio*: w przypadku kasacji poprzednich decyzji i decyzji co do tego, czy sprawa zostanie na nowo dopuszczona przez Rotę, występuję jako adwokat urzędowy stron. Wykładam pra-

wo na wydziałach prawa uniwersytetów Antoniana i Urbaniana - zajęcia i zjazdy semestralne raz na tydzień będą prowadził w trybie zdalnym. Jako gwardian klasztoru św. Antoniego jestem przełożonym kolegium doktorantów naszego Zakonu, którzy studiują na różnych rzymskich uczelniach. W ciągu mojej kadencji, która upływa wraz z końcem września, przewinęło się tam trzydziestu dwóch braci z ponad osiemnastu krajów, studiujących na dziesięciu uczelniach w Rzymie, którzy ukończyli doktoraty albo licencjaty.

luacji wyników, zabezpieczenie medyczne, a więc troska o zdrowie, o sprawy formalne, biurokratyczne dotyczące obecności w Rzymie. I oczywiście cała przestrzeń obowiązków gwardiańskich związanych z życiem duchowym wspólnoty, z rekolekcjami, dniami skupienia. To jest obowiązek 24/7/365, to znaczy przez cały czas. Myślę, że nigdy nie powinno się o tym zapominać, nigdy nie powinno się tego wyrzucać z głowy ani z serca.



To jest największe zagrożenie dla naszego charyzmatu: trucizna przeciętności, bylejakości, decyzja, byśmy niczego nowego już nie wymyślali, niczego nowego nie szukali, tylko próbowali bronić twierdzy, którą sami zbudowaliśmy.

Która z tych funkcji jest najtrudniejsza?

Każda z nich ma swoje ciężary, radości, chwile trudne i piękne. Sądzę, że jedną z najbardziej wymagających rzeczy nie są kwestie prawne, kompetencyjne, zawodowe, ale troska o dom, o wspólnotę, o nasze kolegium doktoranckie - z jednej strony troszczenie się o przestrzeń właściwą naszego życia, o codzienne sprawy, a z drugiej troska o przestrzeń formacyjną, czyli przeprowadzanie każdego z braci przez proces formacji ciągłej, kwestia ewa-

Czy jest jakiś moment określający początek Ojca pracy w strukturach Watykanu?

1 stycznia 2016 r.

Czy o. Robert przed tą datą i o. Robert po niej jest tą samą osobą, jeśli chodzi o myślenie o Kościele? Czy coś się zmieniło w postrzeganiu Kościoła?

Te siedem lat na Watykanie to dla mnie czas błogosławiony, który wypełniło wiele pięknych i jednocześnie



“

Charyzmat
pochodzący od Ducha Świętego jest dynamiczny.
Nie działa on na zasadzie *kopiuj-wklej*,
z pogwałceniem rzeczywistości,
ale domaga się wciąż przemyślenia.



trudnych chwil. Odkrywam nieustannie jak katolicko-universalny jest Kościół. Już doświadczenie pracy w Kenii pozwoliło mi zrozumieć jak jesteśmy różni - na misjach widziałem różne plemiona, języki, struktury czy kultury, ale przede wszystkim sposób patrzenia na Kościół. I w miarę upływu czasu coraz bardziej jest we mnie autentyczne umiłowanie tego, co jest treścią bycia franciszkaninem, to znaczy umiłowanie posłuszeństwa: posłuszeństwa Ojcu Świętemu, posłuszeństwa Magisterium. Czasem szukanie, pytanie, może nawet nierozumienie czegoś, ale nie kontestowanie. Widzę z perspektywy czasu, że to, czego być może nie rozumiałem czy z czym się nie zgadzałem, nabiera zupełnie innej przestrzeni. Myślę, że jest to dojrzewanie

- rodzi się we mnie większe posłuszeństwo i większe zrozumienie, że coś wykracza poza horyzont mojego wyobrażenia. Jestem głęboko przekonany, że każdy Ojciec Święty jest prorokiem naszych czasów danym na te właśnie czasy; że otwiera nowe przestrzenie. Pewne rzeczy nie są być może zrozumiane do końca, ale przyjdzie czas, kiedy je zrozumimy i przyjmiemy. Niezwykłym jest uczestniczyć w reformie dyscyplinarnej spraw trudnych, wrażliwych, móc pomagać choć trochę w procesie oczyszczania i prewencji świadomości, wysłuchiwanie bólu, który niestety jest częścią naszego życia - myślę tu o wielu osobach pokrzywdzonych, które szukają zrozumienia i prawdy. Jestem za to wszystko głęboko wdzięczny. Sądzę, że jest to dla mnie proces

dojrzewania, docierania coraz głębiej w przestrzeń własnego serca i życia wiary.

A jak Ojciec radzi sobie praktycznie z ciężarem spraw, którymi się zajmuje? Czy nie pozostaje on w sercu?



Każda sprawa prawna ma swój początek i koniec. Czyli w momencie zakończenia sprawy prawnej powinien nastąpić moment oczyszczenia, czyli pozostawienia tej sprawy. I nie ma innej drogi. Na wykładach powtarzam, że nie można żyć życiem innych ludzi. Chodzi o wewnętrzną decyzję pozostawienia spraw - wraz z ostatnim podpisem na dekreście sądowym „coram Deo - Robert Leżohupski”, należy daną sprawę zostawić i iść dalej. Oczywiście wspomnieć w modlitwie, ale pamiętać, że wszystko jest w ręku Boga. Bardzo podobało mi się, kiedy poprzednie Definitorium zrobiło koszulki z napisem „Bądź spokojny - to do ciebie nie należy, to należy do Boga”. Wszystko jest w Jego rękach. I to jest genialne, że nie jesteśmy wszechmogący, ale jesteśmy Jego narzędziami. Narzędziami Jego łaski i oby zawsze także prawdy, miłosierdzia i dobra.

Pytam o te ciężary dlatego, że - jeśli wolno mi tak ocenić z zewnątrz - wydaje mi się, że Ojciec, zajmując się bardzo trudnymi sprawami, umie widzieć w nich sposobność do wzrastania, drogę do dojrzewania. Chyba dziś coraz częściej jest nam trudno radzić sobie z obciążeniami, problemami, dlatego

świadectwo kogoś, kto się nie zniechęca, nie podaje, ale pozostaje szczęśliwy, jest niesamowicie inspirujące.

Przede wszystkim jestem głęboko przekonany - być może zabrzmie to jak truizm, ale nie jest to żaden banał - że moim schronieniem jest moja wspólnota. Modlitwa w regularnym rytmie, niedispensowanie się od obowiązków życia zakonnego. Podkreślę to jeszcze raz: moim schronieniem jest moja wspólnota. Gorzej, jeśli czasem w samej wspólnotie są napięcia, bo wtedy nie ma gdzie uciec... Moim miejscem odpoczynku są też góry. Takie zdeptanie, sponiewieranie w górach, wymagające szlaki, które potrafią naprawdę przetestować życiowo. To sposób na rozpakowanie całego stresu, który się kumuluje wewnątrz. Nie jesteśmy przecież cyborgami, trudności wcale po nas nie spływają jak woda po kaczkę. A decyzje trzeba podejmować... Dekrety sądowe rozpoczyna się zawsze tak: w imię Boga, zaś na koniec: coram Deo (wobec Boga) i podpis. I reszta należy do Niego. Od czasu do czasu potrzeba jednak, nazwijmy to, relaksu duchowego. I dla mnie są to góry. Albo długie spacerunki nad morzem. Jednak wraz z upływem lat uświadomiłem sobie, że schronieniem dla mnie jest wspólnota. Jesteśmy razem, razem się modlimy, możemy porozmawiać. Zakon jest genialny, nie zamieniłbym go na nic innego!

Wspomniał Ojciec o Kenii, w której poznał Ojciec nie tylko nowych ludzi, język, ale także nowy sposób myślenia. Jak Ojciec widzi sprawę dostosowania charyzmatu franciszkańskiego do różnych kultur, środowisk, sposobu widzenia świata? Czy może on owocować w każdych warunkach, w każdym miejscu?

Wierzmy, że nasz charyzmat pochodzi od Ducha Świętego, więc śmiało odpowiem: tak. Pytanie brzmi: jak przetłumaczyć nasz charyzmat na różne sposoby myślenia? Kiedy pracowałem w Kenii wyzwaniem dla mnie było głoszenie ubóstwa, ponieważ byliśmy - jako zakonnicy - relatywnie bogatsi od wszystkich osób wokół nas. Mamy tam domy, mury, struktury, instytucje, samochody, paliwo, jedzenie. Dla mnie osobiście jest to wielkie wyzwanie. Spotkałem tam pewnego brata z jednej z włoskich Prowincji, który mieszkał w slumsach z biednymi, dzielił ich sposób życia. Rodziło to nawet sprzeciw niektórych braci miejscowych, którzy mówili: „My nie chcemy, żebyś się do nas zniżał, tylko żebyś pomagał nam wzrastać, żebyśmy przemieniali ten świat”. Być może odpowiedzią na te wątpliwości dotyczące głoszenia ubóstwa, a naszego wyżej położonego poziomu życia, jest nasze poznańskie wezwanie do pracy organicznej - może o to chodzi, może do tego jesteśmy wezwani w tym nowym tłumaczeniu pojęcia ubóstwa. Jestem głęboko przekonany, że charyzmat pochodzący od Ducha Świętego, tłumaczony przez pokolenia franciszkanów - samego Franciszka i innych świętych naszego Zakonu, jest dynamiczny. Nie działa on na zasadzie kopiuj-wklej, z pogwałceniem rzeczywistości,



która została nam dana i zadana, ale domaga się wciąż przemyślenia. Gorzej, jeśli wszystko będzie przeciętne, byle jakie, jeśli wszystko będzie pozbawione smaku, pozbawione płomienia; gdybyśmy robili wszystko, żeby tylko przetrwać. Myślę, że to jest największe zagrożenie dla naszego charyzmatu - trucizna przeciętności, bylejakości, decyzja, byśmy niczego nowego już nie wymyślali, niczego nowego nie szukali, tylko próbowali bronić twierdzy, którą sami zbudowaliśmy, nie wychodząc już do innych. Kiedyś któraś z jurysdykcji nie chciała pomocy z zewnątrz, mówiąc: pozwólcie nam spokojnie umrzeć. Z pewnością dostosowanie naszego charyzmatu musi być procesem spokojnym, dojrzewającym, pełnym rozważliwej, bez huraoptymizmu, ale też bez niepotrzebnych blokad. Trzeba na pewno bardzo uważać na różne ideologie i pamiętać, że kiedy rozpoczyna się jakieś działania, trzeba być głęboko odpowiedzialnym za sam proces wzrostu: musi to być wcześniej przemyślane, przygotowane. Jakiegokolwiek ideologie kończą się zawsze tragicznie, a spontaniczne eksperymenty nie przynoszą efektu: można coś zniszczyć nie dając niczego w zamian.

Jak, mówiąc ogólnie, ocenia dziś Ojciec kondycję naszego Zakonu?

Najłatwiej przychodzi nam żyć w pesymizmie, patrząc na kwestię powołań. Ale gdybyśmy mieli nawet tłumy, a żylibyśmy byle jak, a mielibyśmy małą grupkę braci żyjących ewangelicznie, którzy słuchaliby siebie nawzajem, szanowali, to jak to porównać? Jestem nieobiektywny, bo kocham nasz Zakon i jestem w nim przeszczęśliwy, zwłaszcza wracając do Prowincji. Otóż nasz Zakon rozwija się dynamicznie bez względu na liczby i statystyki, które widzimy. W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych otworzyliśmy nowe misje, które teraz zaczynają wydawać plon. Te nowe i młode wspólnoty potrzebują czasu ugruntowania, wzrostu, by w pełni owocować. Zachowaliśmy też ducha otwartości na siebie nawzajem, ducha braterstwa - ludzie się dobrze czują w naszym gronie. Jestem głęboko przekonany, że udało nam się zachować ducha rodziny. Inne zakony mogą być - tu cytuję pewną wypowiedź: „Fajne, super, pociągające“, ale my zachowaliśmy nasze relacje braterskie. Próbuje zdobywać nowe przestrzenie, próbujemy nowych

rzeczywistości ewangelizacyjnych i coś się udaje, coś się nie udaje, ale pozostajemy rodziną. Będąc w ręku Boga wierzymy w prorocтво św. Franciszka, że dotrzymy do końca czasów. I obyśmy dotrwaliby jako ci, którzy są świadkami tego, co Franciszek złożył w naszym sercu. Bez tryumfalizmu, bez pesymizmu, ale z otwartością. Póki żyjemy i póki mamy czas, możemy czynić wiele dobra.

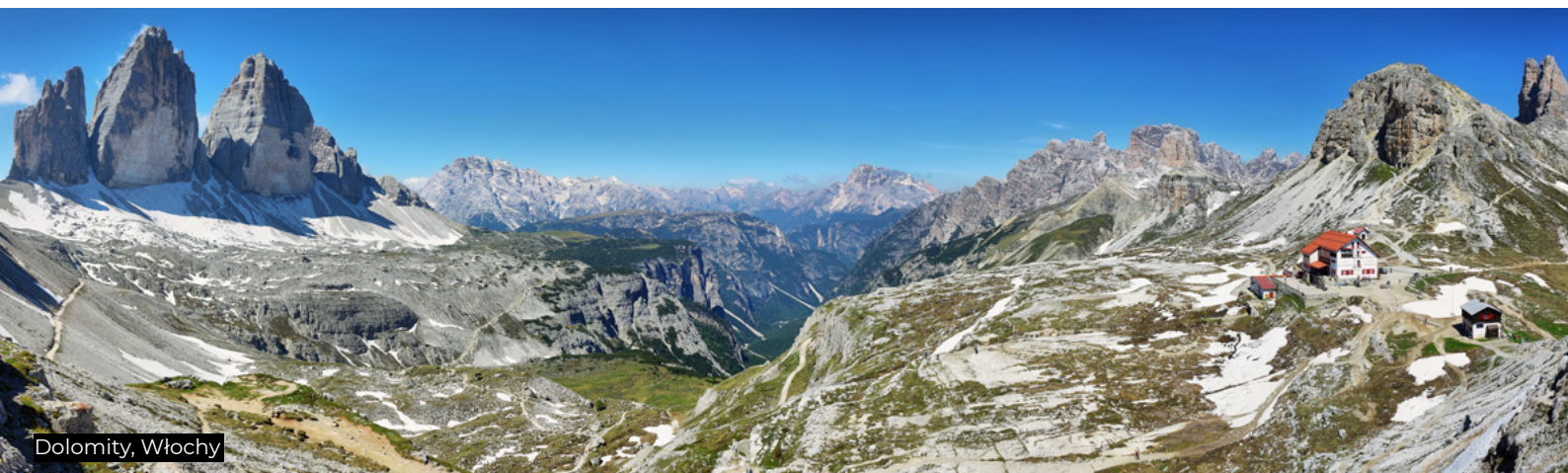
Czy Ojciec czuje się bardziej duszpasterzem czy prawnikiem, który pracuje za biurkiem?

Nie przyszedłem do Zakonu, żeby być prawnikiem. Zawsze myślałem, że stając się franciszkaninem, zostawiam bycie prawnikiem, a jednak nigdy nie było mi to dane. Szedłem więc dalej starając się łączyć te rzeczywistości. Oczywiście bycie prawnikiem jest gdzieś z tyłu moich pleców profesjonalnych kompetencji, zawodowych wyzwiań. Ale nawet jeśli chodzi o duszpasterstwo - przyszedłem do Zakonu, żeby być bratem, być franciszkaninem. Bycie duszpasterzem jest po prostu wpisane w nasze bycie bratem dla innych. Jestem szczęśliwy, że nie spędzę życia od 8 do 18 przy biurku, ale że będę wśród ludzi. Chcę posługiwać tym, co zostało mi dane, bo to wszystko jest darem. Wszystkie funkcje, nominacje nie są treścią mojego życia.

Ostatnie pytanie: gdyby Ojciec zajmował się powołaniami, co powiedziałby Ojciec, zachęcając do wstąpienia do Zakonu? Jak zachęcać do stania się franciszkaninem?

Pozwolę sobie zacytować tu pewnego szlachetnego młodzieńca, który właśnie rozeznaje swoją drogę życiową. Bardzo chciał wstąpić do dominikanów. Ale powiedział mi coś niesamowitego: „Ojczy, dominikanie, to taki świetny zakon, taki super. Ale... wy jesteście rodziną“. I my jesteśmy rodziną. Ze wszystkimi jej plusami i minusami. Tak jak w życiu rodzinnym - raz jest lepiej, raz jest gorzej, ale jesteśmy za siebie odpowiedzialni, czujemy, że do siebie przynależymy. I chcemy dla siebie dobra. Czasem, jak w każdym domu, jest niełatwo. Ale pozostajemy wspólnotą. Szczególnie my, w naszej nadmorskiej Prowincji: jak każdy marynarz wraca do swego portu, tam my zawsze wracamy do naszej wspólnoty.

Bardzo dziękuję za rozmowę.



Dolomity, Włochy

DARŁÓWKO

darlowko.franciszkanie.pl

JUBILEUSZ O. ALBINA

W niedzielę Trójcy Przenajświętszej, 4 czerwca, w darłowskiej parafii swój jubileusz obchodził o. Albin Sobczyński, który 40 lat wcześniej, tj. 5 czerwca 1983 r., przyjął sakrament święceń w sanktuarium św. Antoniego w Łodzi-Łagiewnikach, z rąk księdza biskupa Józefa Rozwadowskiego. Podczas uroczystości parafianie otoczyli czcigodnego Jubilata modlitwą oraz dziękowali mu za 40 lat posługi.

o. Sebastian Fredek



DOBRA

dobra.franciszkanie.pl

WIZYTACJA KANONICZNA

W środę, 3 maja, w uroczystość Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski, w parafii odbyła się wizytacja ks. bpa Henryka Wejmana. O godz. 12.00, podczas Eucharystii, ks. bp Henryk udzielił sakramentu bierzmania 67. kandydatom.

NIEDZIELA MISYJNA Z WOŁONTARIUSZAMI

W parafii w Dobrej, 4 czerwca br., odbyła się niedziela misyjna. Warto podkreślić, że była to szczególna sposobność nawiązania do tematu misji, gdyż jedna z parafianek, Zuzanna, wraz z Dominiką, koleżanką z Wrocławia, jako wolontariuszka udaje się do Nigerii. W czasie Mszy Świętej obydwie opowiadały o pracy misyjnej i wolontariacie. Zuzanna i Dominika nie boją się jechać do Nigerii, gdzie

wielu chrześcijan oddaje życie za wiarę. Bogu w Trójcy Jedynemu dziękujemy za ich otwarte serce!

35. ROCZNICA ŚWIĘCEŃ PREZBITERATU

Dzień przypadający pod datą 25 czerwca 2023 r. był szczególnie dla o. Benedykta Nadolnego, który obchodził 35. rocznicę święceń prezbiteratu. Dziękując Panu Bogu za dar o. Benedykta, wspomniano jego przybycie jako neoprezbitera do Dobrej Szczecińskiej przed 35 laty. - Jak jego głos, słyszany w Szczecinie i podnoszący stan wody w Odrze - niech nasz głos dziękuje za o. Benka i Jego współbraci z rocznika - podkreślił o. Roman Ziola, przełożony wspólnoty w Dobrej.

o. Roman Ziola



GDAŃSK

gdansk.franciszkanie.pl

PÓKI MAMY CZAS, CZYŃMY DOBRZE!

Znamy doskonale tę sentencję. Przy franciszkańskich klasztorach i kościołach jest sporo okazji, aby to wezwanie wcielać w życie. Niejednokrotnie potrzebującymi są wierni przychodzący do kościołów lub bliscy ze wspólnot, którym służymy. Tak było i w Gdańsku... Rodzice małego Mateuszka musieli zebrać dla niego na skomplikowaną, zagraniczną operację nóżek około pół miliona złotych. Z pomocą ruszyli członkowie wspólnoty Franciszkańskiego Zakonu Świeckich. Stanąć z puszką czy koszykiem byłoby zbyt proste, stąd przed świętami wielkanocnymi przygotowali stroiki na świąteczne sto-

ły, aby rozprowadzać je za dowolną ofiarę po Mszach Świętych. Wszystko rozeszło się błyskawicznie. Nic dziwnego, cel szlachetny, a stroiki były przygotowane z wielkim smakiem. Zebrana suma też okazała się niebagatelna – łącznie z jałmużną wielkopostną przeznaczoną w tym roku na ten sam cel, zebrano 10 570,00 zł. Ofiary zostały przekazane na specjalnie wydzielone konto.

Niech Dobry Pan pobłogosławi świąteczny dar serca i da Mateuszko wi zdrowie!

W imieniu wzruszonych rodziców i samego Mateuszka składamy serdeczne podziękowanie wiernym z naszego kościoła i zaangażowanym członkom FZŚ!

REKOLEKCJE W ASYŻU DLA FZŚ

Na przełomie kwietnia i maja gdańska wspólnota Franciszkańskiego Zakonu Świeckich działająca przy naszym kościele i klasztorze przeżywała swoje rekolekcje (dla niektórych kolejne) w Asyżu – „Śladami św. Franciszka i św. Klary”. Wspólnota rekolekcyjna złożona z 24 uczestników zatrzymała się we franciszkańskim domu formacji w samym centrum miasta, goszczona niezwykle serdecznie przez o. Jerzego Norela i braci z klasztoru. Były spotkania w grupach, konferencje, świadectwa i oczywiście sporo modlitwy w miejscach nasyconych przed wiekami obecnością św. Ojca Franciszka.



W ramach rekolekcji przewidziano też odwiedziny w sanktuariach w Greccio (miejsce pierwszej żywej szopki zorganizowanej przez św. Ojca Franciszka) i Fonte Colombo (miejsce napisania *Reguły*). W połowie rekolekcji część uczestników składała swoją profesję. Dokonało się to w miejscu budzącym szczególne wzruszenia – podczas Eucharystii przy samym grobie św. Ojca Franciszka. Na trasie rekolekcyjnej grupa miała też okazję być w Osimo u św. Józefa z Kupertynu, w Loreto i w Padwie. Dla o. Tomasza Janka były to już trzydzieste prowadzone przez niego rekolekcje w Asyżu. Dokładnie 30 lat temu, pierwsze takie asyjskie ćwiczenia (dla studentów z Gdańska) poprowadził razem z o. Piotrem Pawlikiem.

225. ROCZNICA REKTORA KOŚCIOŁA ŚWIĘTEJ ANNY

Dokładnie 20 maja 1798 r. rektorem kościoła św. Anny w Gdańsku (kaplicy św. Anny) został Krzysztof Celestyn Mrongowiusz - wybitny językoznawca, filozof, tłumacz i leksykograf. Mrongowiusz był jednym z pierwszych badaczy języka i kultury kaszubskiej. Urodził się w Olsztynku w 1764 r. jako syn miejscowego pastora. Studiował teologię, filozofię i filologię polską w Królewcu. Był prawdziwym poliglota. Oprócz języków polskiego i niemieckiego znał również język czeski, rosyjski, dolnołużycki

i grecki. Przed objęciem urzędu kanzodziei w kościele św. Anny w Gdańsku był nauczycielem języka polskiego w Collegium Fridericianum w Królewcu. Pełnił także obowiązki młodszego nauczyciela w Szkole Katedralnej. W Królewcu pracował również jako tłumacz urzędowy języka polskiego oraz jako korektor druków polskich w kilku oficynach wydawniczych. Od 1812 r. uczył języka polskiego w szkole przy kościele św. Jana w Gdańsku. Prowadził ożywione kontakty z uczonymi polskimi, rosyjskimi, czeskimi i niemieckimi. Domagał się od króla pruskiego położenia kresu germanizacji polskich dzieci, a także zabiegał o wprowadzenie języka polskiego w szkołach średnich, a nawet zabiegał o zorganizowanie katedr tego języka na wyższych uczelniach. W 1852 r. został członkiem Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu. W imieniu Towarzystwa sam Adam Mickiewicz wystosował do Mrongowiusza list gratulacyjny.

W programie upamiętniającym objęcie urzędu rektora kościoła św. Anny znalazło się wystąpienie dr Anny Walczak, dyrektor PAN Biblioteki Gdańskiej: Krzysztof Celestyn Mrongowiusz – życie i działalność. Można też było usłyszeć wybrane utwory z Pieśnioksięgu, czyli Kancyonau Gdańskiego wydanego przez K. C. Mrongowiusza w 1803 r. opracowane i wybrane przez prof. Andrzeja Szadejkę (Akademia Muzyczna w Gdańsku)

w współpracy z dr. Piotrem Kociumbasem (Uniwersytet Warszawski). Utwory wykonał Franciszkański Chór z kościoła Świętej Trójcy w Gdańsku pod dyrekcją Macieja Jachimowicza. Było też kazanie na Wniebowstąpienie Pańskie zaczerpnięte z Rocznika Kazań Chrześcijańskich wydanych przez K. C. Mrongowiusza w 1802 r., wygłoszone ekspresyjnie z amboony przez dra Tomasza Hajduka. Ponadto dzięki życzliwości gdańskich instytucji pojawiła się jedyna możliwość zobaczenia w kaplicy św. Anny oryginalnych ksiąg Mrongowiusza ze zbiorów PAN Biblioteki Gdańskiej oraz portretu Mrongowiusza umiesz-



zonego niegdyś w kaplicy św. Anny, a dziś znajdującego się w zbiorach Muzeum Gdańska. Organizatorami wydarzenia byli: Klasztor Franciszkański w Gdańsku oraz Stowarzyszenie Przyjaciół Kościoła Świętej Trójcy „Dziedzinięć”, we współpracy z PAN Biblioteką Gdańską.

ODPUST ŚWIĘTEJ TRÓJCY

W niedzielę, 4 czerwca przypadła Uroczystość Świętej Trójcy, a zatem główna uroczystość franciszkańskiego kościoła w Gdańsku. Uroczystej Sumie Odpustowej o godz. 12.00 przewodniczył o. Raymond Ogutu z Kenii, rektor franciszkańskiego seminarium w Nairobi. W czasie Eucharystii dziękowano Bogu za wszystkich przyjaciół i dobrodziejów kościoła i klasztoru, za wspólnoty duszpasterskie i wiernych spotykających się na modlitwie w tym kościele oraz w intencji wszystkich wspierających renowację kościoła Świętej Trójcy, w tym roku zwłaszcza za wspierających renowację organów z kaplicy św. Anny.

Tradycyjnie już, po Mszy odpustowej, na dziedzińcu był poczęstunek (wielu wiernych przyniosło własne





wypieki). Była też zupa, gofry pieczone przez młodzież z Ruchu Światło-Życie, chleb ze smalcem, kawa, książki za złotówkę, pierniki „święto-trójcowe”, a także zabawy dla dzieci i inne atrakcje.

PIELGRZYMKA

W dniach 8-11 czerwca, czyli tuż po Bożym Ciele, o. Tomasz Jank wyruszył na pielgrzymkę z wiernymi z naszego kościoła do Niepokalanowa, Kalwarii Pałacowskiej (sługa Boży o. Wenanty

Katarzyniec coraz bardziej rozpoznawany i lubiany – także na Pomorzu!) i Kazimierza Dolnego nad Wisłą. Po drodze była też krótka, ale ważna wizyta w Markowej w muzeum upamiętniającym pomoc i poniesioną ofiarę życia przez Polaków ratujących Żydów w czasie II wojny światowej. Wielu podkreślało, że było to doskonałe przygotowanie do beatyfikacji rodziny Ulmów, która odbędzie się 10 września br. Pielgrzymkę organizowała miejscowa wspólnota FZS.

o. Tomasz Jank



GDYNIA



gdynia.franciszkanie.pl

PIELGRZYMKA ŻYWEGO RÓŻAŃCA

Wspólnota Żywego Różańca udała się w dniach 18-19 czerwca 2023 r. na pielgrzymkę do Częstochowy. Po porannej Mszy Świętej odprawionej przez duchowego przewodnika o. Marka Dopieralskiego, najpierw pielgrzymi udali się do Tumu kŁęczycy, aby nawiedzić XII-wieczną kolegiatę romańsko-gotycko-barokową. Z kolei pobyt w Częstochowie rozpoczął Apel Jasnogórski, a następnego dnia po Mszy Świętej koncelebrowanej przez o. Marka, odprawiona została droga krzyżowa na Wałach. Następnie pielgrzymi udali się do Sanktuarium Matki Bożej Pani Kujaw w Ostrowąsie z obrazem tejże Matki Bożej na jeziorze oraz Drogą Różańcową ufundowaną w 2006 r. przez ówczesnego proboszcza. Umocnieni na duchu, w godzinach wieczornych, uczestnicy pielgrzymki szczęśliwie wrócili do Gdyni.

Wanda Jankowska

REKOLEKCJE KANDYDATÓW DO BIERZMOWANIA

W weekend, 17-19 marca, odbył się pierwszy turnus rekolekcji dla kandydatów do bierzmowania. Wzięło w nim udział 17 uczestników. Miejscem dni skupienia był dom rekolekcyjny w Wejherowie. W diecezji rekolekcje wyjazdowe są obowiązkowym etapem w rocznym przygotowaniu

kandydata do bierzmowania. W tym roku gościem była pani Monika Ksepko, dziennikarka z TVP3, która podzieliła się świadectwem wiary. A co na temat rekolekcji mają do powiedzenia jego uczestnicy?

Karolina najbardziej podkreśla śpiew i modlitwę jako formę pogłębiania wiary. Wzmocnieniem na tej drodze było dla niej świadectwo pani Moniki oraz jej syna i droga krzyżowa. Na wspaniałą atmosferę, ciekawe kazania i spotkanie z gościem zwrócił uwagę Hubert, a Michał dodał do tego wspaniałą gościnę i opiekunów, udział w adoracji i możliwość integracji w grupie. Podobnymi wrażeniami podzielili się Franciszek i Martyna.

- Wyjazd pomógł mi się uspokoić i skupić na modlitwie. Podobała mi się domowa atmosfera oraz wspólne śpiewanie. Posiłki były bardzo smaczne. Podczas weekendu wysłuchaliśmy także świadectwa pani Moniki. Bardzo podziwiam to, że potrafiła ona w pełni uwierzyć i zaufać Bogu. W pamięć zapadło mi to, że nagle po nawróceniu rzuciła palenie z dnia na dzień - zakończyła Ania.



KONCERT UWIELBIENIA „W DUCHU I W PRAWDZIE”

W sercu wielu sympatyków gdyńskiego kościoła zrodziło się pragnienie, aby w uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa spotkać się na wiecznym uwielbieniu w kościele franciszkanów. Początkowy zamysł dotyczył zaproszenia jakiegoś znanego zespołu, który zagra profesjonalny koncert uwielbienia. Okazało się to jednak niemożliwe. Wówczas, pojawiła się refleksja, że w parafii jest przecież ogromny potencjał ludzki.

Odpomni o realizacji... Choć początkowy entuzjazm próbowały przygasić codzienne realia, choćby brak czasu, finansów, sprzętu nagłośnieniowego czy odpowiednich muzyków, to jednak zamysł pozostał. W rezultacie udało się pokonać



wszelkie trudności. Zebrał się 25-osobowy chór, który z entuzjazmem ćwiczył, niemalże dniami i nocami. Nie zabrakło także chętnych muzyków do wzięcia udziału w tym pięknym przedsięwzięciu, zapewniając podczas koncertu dźwięki klawiszy, gitary elektrycznej, akustycznej i basowej, perkusji i skrzypiec.

Niemalą rolę odegrała współpraca z lokalnymi mediami, tj. TVP Gdańsk, Radiem Gdańsk i trójmiejskimi mediami internetowymi. Udało się nagrać dziesięć promujących zaplanowane wydarzenie, natomiast telewizja lokalna relacjonowała jego przebieg w dziennikach informacyjnych. Tak w skrócie relacjonuje zamysł i jego realizację o. Marek Dopieralski.

Koncert okazał się nie tylko ucztą

Bo przecież Wszzechmogący Bóg każdego z nas kocha z osobna, bo każde Jego dziecko jest inne i ważne. Po świadectwie nastąpił najpiękniejszy czas. Jezus stanął na pięknie oświetlonym ołtarzu w całym swoim majestacie i podążył w rękach kapłana do każdej ławki błogosławiąc swoje dzieci. Kątem oka spojrzałam na mojego tatę, który mając chory kręgosłup i nogi dzielnie klęczał i wzruszony czekał, aż Bóg podejdzie do nas - mówi pani Monika.

A co na temat koncertu uwielbienia mają do powiedzenia osoby współtworzące ten wzniosły klimat tegorocznej uroczystości Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa. Pani Emilia Osowska nie ukrywa wielkiego wzruszenia. - Gdy otrzymałam zaproszenie od Bogny Swińto do współtworzenia koncertu uwielbienia ucieszyłam się. Wiedziałam, że pod jej muzycznym kierownictwem to będzie wydarzenie na wysokim poziomie. Miałam również pewne poczucie przyjemnego obowiązku wobec Boga, którego bardzo Kocham i Kościół, który jest moją drugą rodziną - opowiada pani Emilia.

jesteś wielki, wiesz? Razem możemy wiele, znaleźć trzech gitarzystów: Grzegorza, Marka i Mateusza, Maksą młodego wirtuoza jazzowej perkusji, Ewę z sercem na dłoni, która wydałaby się - tylko lekko muska klawiaturę pianina. Rodzą się przy tym pytania, a dlaczego nie dwudziestu chórzystów albo pięćdziesięciu? No tak, mamy za mało miejsca na scenie. A może dwie solistki? Diva Emilia, profesjonalistka operowa i Ina z głosem jak anioł - wspomina pan Rafał Cichocki, otwarcie dzieląc się swoimi głębokimi uczuciami.

Bogna Swińto ma wielki udział w tym przedsięwzięciu. Jak twierdzi krótki czas na przygotowania wymagał wzmoczenia wysiłków. - Wszystkie głosy nagrałam, żeby każdy mógł



dla miłośników muzyki, ale także sposobnością dla głębszej refleksji. Podczas koncertu swoim świadectwem podzieliła się bowiem pani Monika Ksepko, dziennikarka TVP Gdańsk, znana z programu „Rozmowy o Bogu” emitowanego cyklicznie na antenie telewizyjnej.

- Kiedy przyszedł czas, gdy mogłam głosić chwałę Boga Najwyższego, dać świadectwo tego jak przemienił mnie i moje życie, gdy otworzyłam zmęczone grzesznym życiem serce z marnej desperacji na Niego, a On mnie nie ocenił, tylko przytulił, to widząc wypełniony po brzegi Kościół czułam, że jesteśmy wspólnotą, a każde świadectwo Jego działania w naszym życiu jest nieodłączną częścią uwielbienia Bożego Majestatu.

- Rozglądasz się dookoła i już wiesz. Bogna Swińto przygotowała niesamowitą oprawę na Triduum Paschalne, do tej pory gra ci w duszy ta piękna muzyka i śpiew. O. Marek, chodzący wulkan energii i niewyczerpany skarbiec pomysłów. Nagłośnienie? Tak się składa, że jeden z znajomych przygotowuje nagłośnienie wielu imprez, ma czas i nie żąda kilku tysięcy. Boże,

ćwiczyć w domu, rozpisałam nuty. Organizowałam kilka prób w tygodniu. Instrumentaliści również mogli ćwiczyć przy pomocy przygotowanych dla nich materiałów, a potem na próbach ze mną - wspomina pani Bogna. Jest to praca czasochłonna, ale dająca ogromne efekty i satysfakcję, poprzez służbę ludziom i Bogu - dodaje.

- Kościół wypełniony po brzegi i wspaniała atmosfera muzyki przeplatanej słowem pana Rafała, lidera uwielbienia, zachęciło nas do kontynuacji tego wydarzenia za rok - tak krótko, ale z wielką radością spuentowała to wydarzenie o. Marek Dopieralski.

o. Marek Dopieralski



Z chwilą rozpoczęcia czasu letniego i sezonu w Kołobrzegu oraz jego kurortach, również w parafii kołobrzesckiej nie zabrakło różnego rodzaju wydarzeń parafialnych i klasztornych. Pierwszymi ważnymi wydarzeniami już na początku kwietnia, było Święte Triduum Paschalne. Po świętach można było złapać oddech, ale tylko trochę, gdyż 22 kwietnia ministranci z franciszkańskiej parafii wzięli udział w **liturgiczno-sportowej olimpiadzie** w Sarbii nieopodal Kołobrzegu. Sukcesem było zdobycie przez nich srebrnego medalu w jednej z dyscyplin.

Kolejnym ważnym wydarzeniem dla parafii i klasztoru była **peregrynacja** Piety Matki Bożej Skrzatuskiej, która miała miejsce w dniach od 6 do 10 maja. Podczas tej uroczystości wspólnota klasztorna wraz z parafianami uczestniczyła w nabożeństwach maryjnych i czuwaniach. Natomiast w niedzielę, w trakcie każdej Mszy Świętej były głoszone kazania przez ks. Dariusza Wypycha, dyrektora wydziału katechetycznego diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej.

Maj zwińczyła I Komunia Święta, która odbyła się 27 maja. Uroczystościom przewodniczył proboszcz parafii pw. Podwyższenia Świętego Krzyża w Kołobrzegu i gwardian klasztoru o. Paweł Kaczmarek. Odpowiedzialnymi za przygotowanie dzieci był o. Kamil Średnicki i katechetka, pani Krystyna Zachaczewska. Natomiast 1 czerwca dzieci pierwszokomunijne wyruszyły **na pielgrzymkę** do maryjnego Sanktuarium w Skrzatuszu, gdzie znajduje się Pieta Matki Bożej Skrzatuskiej.

Historycznym wydarzeniem dla wspólnoty franciszkańskiej było przeżywanie **50-lecia jej klasztoru i parafii**. Uroczystej Mszy Świętej o godz. 19.00, w sobotę 10 czerwca, przewodniczył ks. biskup diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej Zbigniew Zieliński. Natomiast w niedzielę, 11 czerwca o godz. 10.00 uroczystą Eucharystię sprawował minister prowincjalny o. Wojciech Kulig. O godz. 15.00 odbył się festyn parafialny, a godzinę później przy klasztorze i kościele rozpoczął się koncert zespołu „Sanctus”. Przygotowaniem do jubileuszowych

obchodów była peregrynacja krzyża z San Damiano. Krucyfiks gościł w domach parafian od ubiegłorocznego odpustu parafialnego, 14 września.

Parafia Podwyższenia Krzyża Świętego została erygowana 9 czerwca 1973 r., ale posługa franciszkanów w Kołobrzegu ma znacznie dłuższą metrykę. Zakonnicy przybyli do miasta tuż po zakończeniu działań wojennych i rozpoczęli posługę wśród morza ruin, jakim był wówczas Kołobrzeg. Najpierw w obecnym kościele rektoralnym Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny i na terenie parafii św. Marcina. Gdy razem z powstaniem diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej duszpasterstwo w parafii objęli kapłani diecezjalni, franciszkanie zatrzymali się w modernistycznym kościele poprotestanckim przy ul. Jedności Narodowej. 3 marca 1973 r. minister prowincjalny o. Mariusz Paczowski erygował w Kołobrzegu klasztor i nadał mu tytuł Świętego Krzyża. Trzy miesiące później erygowana została parafia.

o. Kamil Średnicki



KOSZALIN

koszalin.franciszkanie.pl

POGRZEB O. LUDWIKA

W dniu 6 czerwca wspólnota franciszkańska przeżywała uroczystość pogrzebową współbrata z koszańskiego klasztoru - o. Ludwika Bartosza - zmarłego wieczorem 1 czerwca w wieku 91 lat. Ostatnie swoje dni spędził on w diecezjalnym Hospicjum im. bp. Czesława Domina w Darłowie. Nim to się stało, od dnia śmierci aż do pogrzebu upamiętnio-

no znanego i cenionego w Koszalinie spowiednika bukietem białych kwiatów, który został umieszczony na siedzisku otwartego konfesjonału, w miejscu, gdzie siadał, by sprawować sakrament spowiedzi.

Uroczystości pogrzebowej, a więc Mszy Świętej i procesji na cmentarzu przewodniczył biskup pomocniczy Krzysztof Zadarko, który bardzo często, co kilka dni, przez wiele lat

odwiedzał o. Ludwika i był jego penitentem. Obecni byli również bracia z wielu klasztorów Prowincji Gdańskiej z ministrem prowincjalnym o. Wojciechem Kuligiem na czele, a także współbracia z Prowincji Warszawskiej, księża diecezjalni z dekanatu Koszalin oraz Mieleno, siostry zakonne, rodzina Bartoszków i wierni.

br. Zbigniew Jaskowski

KWIDZYN

kwidzyn.franciszkanie.pl

ODPUST PARAFIALNY

Parafia pw. Trójcy Świętej w Kwidzynie przeżywała 4 czerwca odpust parafialny. Tegoroczna uroczystość była szczególna z racji obchodów jubileuszu 30 lat od przybycia franciszkanów do tejże parafii. Z tej okazji

kazanie odpustowe wygłosił o. Jan Maciejowski - wikariusz generalny Zakonu. Na pozostałych Mszach Świętych kazania głosił o. George Omondi z Kenii, który posługuje w Sekretariacie Misyjnym Prowincji Gdańskiej. Oprócz uroczystości

w kościele na przybyłych czekały różne atrakcje. Pośród nich ważnym wydarzeniem był koncert franciszkańskiego zespołu „Pokój i dobro” z seminarium w Łodzi - Łągiewnikach.

a. Grzegorz Kadek



KAZANIE ODPUSTOWE

OLSZTYN

olsztyn.franciszkanie.pl

MINISTRANCKIE PORDRÓŻE

W dniach 23-25 czerwca odbył się tegoroczny wyjazd z ministrantami. Tym razem był to Poznań, gdzie uczestnicy zostali ciepło przyjęci przez gwardiana oraz wspólnotę poznańskiego klasztoru. W sobotni poranek ministranci zwiedzali Gród Przemysława. Odwiedzili także Muzeum Broni Panczernej, które zawiera sporo eksponatów z okre-



su I i II Wojny Światowej, ale - co dla Poznania ważne - także eksponaty z Powstania Wielkopolskiego! Była to świetna lekcja historii na żywo!

Na Starym Mieście obowiązkowy był przepiękny kościół farny i przyległe do niego, dawne kolegium jezuickie. Następnie, lokalny przewodnik i wieloletni zakrystian, br. Andrzej Langowski, oprowadził uczestników po kościele na Wzgórzu Przemysła oraz opowiedział historię franciszkańskiej obecności w stolicy Wielkopolski. Kościół ten to także Sanktuarium Matki Bożej w Cudy Wielmożnej, Pani Poznania, która w swoim niewielkim, ale wspaniałym cudami wizerunku, patronuje poznaniakom i wszystkim, którzy się do Niej zwracają.

Dalszą część dnia wypełnił pobyt w Rogalinie, gdzie spacerowano po tamtejszym parku i podziwiano pałac, rezydencję sławnego wielkopolskiego rodu Raczyńskich. W niedzielę, w drodze powrotnej uczestni-

cy wyjazdu odwiedzili Gniezno. Tam o. Wojciech Kasproicz pokazał franciszkański klasztor i kościół oraz ze szczegółami przybliżył historię tego miejsca, nawiązując między innymi do postaci bł. Jolenty oraz zabierając na wycieczkę po bibliotece prowincjalnej. Później był spacer przez stare miasto, aby zobaczyć katedrę i pokłonić się św. Wojciechowi, męczennikowi, którego relikwie tam spoczywają.

Bogu niech będą dzięki za ten wspaniały dzień! Niech Matka Boża w Cudy Wielmożna, Pani Poznania uprosi wszelkie potrzebne łaski naszym ofiarodawcom i wszystkim, którzy pomogli zorganizować ten wyjazd!

br. Kasper Wiata



CZEGO NAS NAUCZYŁ ŚW. JAN PAWEŁ II

W niedzielę Miłosierdzia Bożego, 16 kwietnia o godz. 16.00, wspólnota „Wiara-Światło” w 18. rocznicę odejścia do domu Ojca św. Jana Pawła II, przedstawiła we franciszkańskim kościele montaż refleksyjny o tym wielkim świętym. Podczas spotkania przywołane zostały najbardziej znane myśli św. Jana Pawła II mówiące o wierze, rodzinie i miłości.



9. ROCZNICA POŚWIĘCENIA KOŚCIOŁA

W środę 24 maja przeżywano 9. rocznicę poświęcenia franciszkańskiego kościoła. Mszy Świętej tego dnia przewodniczył o. Kamil Szczupaczyński, który był duszpasterzem w parafii w latach 2006-2008. On też wygłosił kazanie.



DZIĘKCZYNIENIE ZA MIJAJĄCY ROK

W niedzielę Trójcy Świętej, 4 czerwca, podczas Mszy Świętej o godz. 11.30, schola parafialna dziękowała Panu Bogu za cały miniony rok duszpasterski. Po Mszy na wirydarzu klasztornym było ognisko, kiełbaski i różne słodkości przyniesione

przez rodziców dzieci ze scholi.

Tydzień później, w niedzielę 11 czerwca, za mijający rok dziękowali ministranci i ich rodziny. Wszystko rozpoczęło się uroczystą Eucharystią. Potem był czas na wspólnotowe ognisko i posiłek. Na koniec podziękowano Michałowi Lenzionowi, który udaje się na studia poza Ostródę, za wieloletnią posługę we wspólnotie ministranckiej.



NOWI LEKTORZY

W sobotę 10 czerwca w Sanktuarium Przenajdroższej Krwi Pana



Jezusa w Bisztynku, podczas Mszy Świętej pod przewodnictwem ks. abp. Józefa Górzyńskiego, trzech ministrantów z parafii, tj. Marcel, Przemek i Emil, otrzymało błogosławieństwo do pełnienia funkcji lektora w zgromadzeniu liturgicznym. Obrzęd ten miał miejsce podczas III Pielgrzymki Służby Liturgicznej Archidiecezji Warmińskiej.

MINISTRANCI W TATRACH

Dnia 24 czerwca ministranci z parafii wyruszyli na tygodniową wy-



cieczkę do Zakopanego. W sobotę, tuż po zakończeniu roku szkolnego, wsiedli w pociąg, który przez 9 godzin wiół ich do stolicy Tatr. Po tak długiej i dość męczącej podróży, wszyscy udali się na Mszę Świętą w Domu Zgromadzenia Sióstr Wspólnej Pracy od Niepokalanej Maryi, gdzie również był zaplanowany nocleg. Podczas pobytu zdobyto Sarnią Skatę i Gubałówkę, przemierzono Dolinę Strążyską i Kościeliską oraz Kalatówki. Był także czas na wypoczynek w Termach Zakopiańskich.

a. Robert Ewardokow

POZNAŃ



poznan.franciszkanie.pl

NAGRODA „ZABYTEK ZADBANY”

We wtorek, 20 czerwca, w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego odbyło się uroczyste ogłoszenie zwycięzców konkursu „Zabytek Zadbany”. To prestiżowe wydarzenie miało na celu uhonorowanie najbardziej godnych uznania projektów z dziedziny konserwacji oraz rewitalizacji i adaptacji zabytków, które zostały zrealizowane zgodnie z najwyższymi standardami badawczymi i wykonawczymi. Konkurs cieszy się wieloletnią tradycją. Jego pierwsza edycja odbyła się blisko pół wieku temu.

W tegorocznej edycji przez wstępny etap pomyślnie przeszły 42 obiektów z 13 województw. Komisja konkur-

sowa dokonała oceny i nominowała zwycięzców w kilku kategoriach, m.in. utrwalenia wartości zabytkowej obiektu, adaptacji obiektów zabytkowych. W kategorii specjalnej właściwego użytkowania i stałej opieki nad zabytkiem laureatami zostali: Katedra Wniebowzięcia NMP i Świętego Andrzeja Apostoła we Fromborku (właściciel: Archidiecezja Warmińska) oraz Zespół kościoła Świętego Antoniego Padewskiego i klasztoru franciszkanów w Poznaniu (właściciel: Klasztor Franciszkanów w Poznaniu Prowincji Świętego Maksymiliana M. Kolbego Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych w Polsce).

Z rąk Sekretarza stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Generalnego Konserwatora

Zabytków dra Jarosława Sellina oraz pani Dyrektora Narodowego Instytutu Dziedzictwa, dr. hab. Katarzyny Zalaśńskiej, dyplom odebrał o. gwardian Leszek Klekociuk. Otrzymał on także tablicę „Zabytku Zadbane” do oznakowania obiektu. Jest to znak „Błękitnej Tarczy”, symbol ochrony zabytków w Polsce, zaprojektowany przez Jana Zachwatowicza, jednego z największych polskich konserwatorów zabytków. Nagrodzone zabytki będą prezentowane w dedykowanych wydawnictwach Narodowego Instytutu Dziedzictwa, przekazywanych właścicielom zabytków i przedstawicielom ogólnopolskiego środowiska konserwatorskiego.

o. Michał Baranowski

Delegatura litewska



KŁAJPEDA

SPOTKANIE WIELKOPOSTNE

Od 1994 r. Centrum pomocy zarejestrowane w Kłajpedzie służy dzieciom i młodzieży pochodzącym z rodzin z problemami. Siedziba Centrum znajduje się na terenie naszej parafii. Zawsze w okresie Wielkiego Postu czujemy się zaproszeni do pomocy dzieciom w przygotowaniu do zbliżających się świąt. Część pierwszej spotkania obejmuje katechezę oraz pełne radości spotkanie przy wspólnym stole. Druga część spotkania odbywa się po świątach w centrum parafialnym. Dla niektórych z tych dzieci jest to pierwsza wizyta w kościele a zarazem zachęta, aby zastanowić się nad życiem duchowym.

DZIEŃ SKUPIENIA

Obok klasztornych dni skupienia dwukrotnie w ciągu roku organizowane są dni skupienia dla FZŚ i młodzieży franciszkańskiej. Jest to dzień, który pozwala na zatrzymanie, oderwanie od codzienności. Wspólnota Msza Święta, katechezy, adoracja i modlitwa brewiarzowa pomaga w otwarciu się na łaskę Pana Boga.

ŚWIĘTO DZIECI I MŁODZIEŻY

W związku z zakończeniem tegorocznego roku szkolnego i katechetycznego zorganizowane zostało kolejne niedzielne popołudnie dla dzieci i młodzieży. Po Mszy Świętej

niedzielnej wspólna modlitwa, katecheza i otwarcie sezonu grillowego sprawiło wiele radości. Planuje się powrócić do tych spotkań po przerwie wakacyjnej, z nadzieją, że po pewnym czasie staną się one tradycją.

PIERWSZA KOMUNIA I BIERZMOWANIE

Miesiąc maj i czerwiec chyba w każdej parafii jest czasem świętowania pierwszych komunii i bierzmowania. W tym roku zebrała się w parafii spora grupa dzieci i młodzieży. Ze względu na wielkość na-

szej kaplicy 250 dzieci podzielonych zostało na pięć grup komunijnych, a 100 młodzieży na dwie grupy do bierzmowania.

800-LECIE REGUŁY FRANCISZKAŃSKIEJ

Tydzień wcześniej w naszej wspólnotie zakonnej przeżywano dzień skupienia, którego tematyką było 800-lecie Reguły franciszkańskiej. Po tygodniu do tego świętowania zaproszono wspólnotę FZŚ oraz wspólnotę z pobliskiej parafii, która już od dłuższego czasu uczestniczy we franciszkańskich dniach formacyjnych.



Spotkanie było okazją do wspólnego dziękczynienia za dar św. Franciszka i rodziny franciszkańskiej.

ŚWIĘTO LEGIONU MARYI

W każdą środę wspólnota Legionu Maryi spotyka się na wspólnej modlitwie różańcowej i katechezie. Kil-

ka razy w roku na dniach skupienia. Tym razem przeżywano w tym czasie doroczne święto tej wspólnoty. Różaniec, Msza Święta z odnowieniem przyrzeczeń i radosna agapa przy grillu. Na to święto przybyła spora liczba naszych seniorek, za co Bogu niech będą dzięki. Jak mówi nasz

Proboszcz - na nasze babcie zawsze można liczyć.

o. Jarosław Rekwardt

MIEDNIKI KRÓLEWSKIE

SIOSTRY MISJONARKI

W dniu 17 maja, sześć sióstr ze Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Miłości wraz z grupą 14 podopiecznych w Miednikach Królewskich miało spotkanie integracyjno-poznawcze, które rozpoczęło się od zwiedzania kościoła, a następnie zamku pod przewodnictwem o. Józefa. Po obiedzie odbyło się spotkanie integracyjne, po czym podsumowano dzień wnioskami. Ostatnim punktem była godzinna adoracja Najświętszego Sakramentu w kościele.

MAJOWE

Według tradycji w maju w parafii miednickiej w soboty i niedziele w porze popołudniowej duszpaste-

rze wyruszają do wsi, gdzie razem z wiernymi śpiewają Litanię Loretańską przy krzyżach. Natomiast w kolejne dni tygodnia sprawowana jest Msza Święta za poszczególne wsie. W tym roku mieszkańcy wsi Gudzie postawili nowy krzyż, który 19 maja poświęcił proboszcz o. Józef.

ROCZNICA ŚMIERCI O. ANDRZEJA

W dniu 13 czerwca miała miejsce oprócz święta św. Antoniego z Padwy jeszcze inna uroczystość, a mianowicie 1. rocznica odejścia do Domu Ojca śp. o. Andrzeja Cyrańskiego. Mszy Świętej rocznicowej o godz. 17.00 przewodniczył o. Piotr Stroceń, delegat prowincjała na Litwę, a kon-

celebrowali: ks. Henryk Radziejewicz z Białegostoku, o. Hieronim Cyrański, o. Zenon Garus i o. Józef Makarczyk, który wygłosił okolicznościową homilię. Kaznodzieja przypomniał postać o. Andrzeja, zwrócił też uwagę na wielką troskę, jaką o. Andrzej otaczał wiernych, a także na jego gorliwość duszpasterską. We Mszy Świętej uczestniczyła duża grupa wiernych wraz ze starostą z Miednik, pani Renata Bogdanowicz. Po liturgii na miejscowym cmentarzu o. Hieronim Cyrański poświęcił pomnik swego zmarłego brata.

o. Józef Makarczyk





WILNO

SPOTKANIE OSÓB KONSEKROWANYCH

Dnia 29 kwietnia w naszym kościele i klasztorze odbyło się seminarium dla osób konsekrowanych z całej Litwy. Łącznie uczestniczyło w nim 225 osób, zarówno ze zgromadzeń żeńskich i męskich, choć tych pierwszych było znacznie więcej. Cieszy również fakt, że w tym roku dołączyły siostry klauzurowe: klaryski, karmelitanki i betlejemitki. W tym roku prelegentem był o. Mauro Giuseppe Lepori, szwajcar, generał cystersów, którego powołanie zrodziło się w Porcjunkuli, gdzie zrozumiał, iż Jezus wysłał go do swojej służby. Wizyta o. Mauro była połączona z prezentacją jednej z jego ostatnich książek „Szymon nazwany Piotrem” przetłumaczoną na język litewski.

MUZYKA W STARYM KLASZTORZE

W majowe sobotnie wieczory we franciszkańskim kościele odbył się cykl koncertów organowych pod hasłem „Muzyka w starym klasztorze 2023”. Podczas koncertów podziwiano muzykę takich kompozytorów jak Dietrich Buxtehude, Pierre Segondo, Johann Pachelbel, Jan Sebastian Bach, Joseph Haydn, Robert Schumann czy Adam z Wągrowca. Wśród wykonawców usłyszeć można było Gianluigi Spaziani z Ascoli Piceno (Włochy), dwóch wybitnych organistów wileńskich, Vidasa Pinkevičiusa oraz Aušrę Motūzaitė-Pinkevičienė, a także Waldemara Krawca z Zabrza. Wszystkie koncerty poprowadziła aktorka Valda Bičkutė.

FESTIWAL POEZJI

Maj obfitował także w inne wydarzenia. Jednym z nich był XXX Festiwal Poezji „Maj nad Wilią”, który 28 maja zainaugurowała w kościele Msza Święta. Organizatorem i koordynatorem festiwalu jest długoletni przyjaciel franciszkanów, Romuald Mieczkowski. Po Eucharystii odbyło się „Dzielenie się słowem”, czyli krótkie prezentacje twórczości uczestników festiwalu, wśród których znalazła się s. Michaela Rak ze Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego, dyrektor pierwszego na Litwie hospicjum. W dalszej części festiwalu, który po-

trwał do czwartku, spotkania odbywały się w kilku ważnych dla poetów i literatów miejscach. W Domu - Muzeum Adama Mickiewicza został zaprezentowany dwujęzyczny tomik poezji wieszczki narodowej, wygłoszona została konferencja pt. „200. rocznica urodzin Władysława Syrokomli”. Z kolei w Domu Kultury Polskiej odbył się koncert poetycko-muzyczny „30 w 700 latach Wilna”. Akompaniował kompozytor i jazzman Jan Maksimowicz, a poezję śpiewał Waldemar Lenkowski z Rzeszowa. W DKP odbył się również Przegląd Filmów Poetyckich uczestników festiwalu oraz prezentacja tomiku poezji Tomasza Snarskiego „Zimy zawsze będą białe” przetłumaczonego także na język litewski. W festiwalu uczestniczyli także członkowie Związku Pisarzy Litwy, którzy cenią sobie współpracę z polskimi poetami i pisarzami.

ROZNICE ŚWIĘCEŃ

W dniach 28 - 31 maja w Wilnie przebywali bracia kursowi o. Sławomira Skwarczka, aby wspólnie świętować 35. rocznicę święceń kapłańskich, które otrzymali w 1988 r.: 25 czerwca, 14 braci z Prowincji Warszawskiej (7) i Gdańskiej (7) w Łodzi - Łągiewniakach z rąk bp. Adama Lepy oraz 15 maja w Krakowie 6 braci z Prowincji Krakowskiej. Na spotkanie kursowe przybyli o. prowincjał Prowincji Warszawskiej Grzegorz Bartosik, o. sekretarz Prowincji Warszawskiej Zbigniew Kopeć, o. Mariusz Słowik, gwardian Niepokalanowa, o. Marek Sowiński, misjonarz z Paragwaju, o. Marek Marcinkowski, o. Banedykt Nadolny, o. Stanisław Siergiej, o. Bogdan Słyś, o. Andrzej Zbroja i ks. kan. Marek Rengiel. Organizacją spotkania zajął się o. Sławomir, który zatroszczył się o wszystko jak prawdziwy gospodarz.

Jubilaci odprawili Mszę Świętą dziękczynną w naszym kościele i w Ostrej Bramie; odwiedzili ważne i interesujące miejsca w Wilnie, nasz klasztor w Miednikach oraz zamek w Trokach. Wszystko odbyło się pod czujnym okiem przewodniczki pani Haliny.

Z kolei 22 maja 30. rocznicę święceń kapłańskich obchodził o. Marek

Adam Dettlaff. Uroczystość rozpoczęła się Mszą Świętą pod przewodnictwem Jubilata, a kazanie wygłosił o. Józef Makarczyk, który w swoim stylu rozśmieszył słuchaczy i doprowadził wiernych do wzruszenia opowiadając o Bożej Opatrzności w życiu kapłańskim o. Marka. Zgromadzeni licznie wierni składali serdeczne życzenia Jubilatowi, wspominając perypetie związane z odzyskaniem kościoła i klasztoru oraz z remontami, a także życzyli dużo zdrowia i sił do dalszych zadań. Po Mszy Świętej najbliższych, współpracowników i przyjaciół Jubilat zaprosił na uroczystą kolację, aby kontynuować dzielenie się radością.

ŚWIATŁO W NOCY

16 czerwca, w ramach projektu „Noc Kultury w Wilnie” wraz z „Misyjnym Korpusem Wolontariatu” zorganizowany został wieczór uwielbienia „Światło w nocy”, podczas którego przechodnie, mieszkańcy i turyści, mogli zatrzymać się i wyciszyć przed Jezusem wystawionym w Najświętszym Sakramencie, zastanowić się nad swoim życiem, u Jego stóp złożyć intencje, w modlitwie poprosić o wskazówki i wsłuchać się w Słowo Boże, skorzystać z sakramentu spowiedzi świętej, usłyszeć świadectwa wiary ludzi młodych, włączyć się w śpiew i uwielbienie. Zainteresowanie było tak duże, że organizatorzy postanowili przedłużyć czas i dać możliwość jeszcze innym doświadczyć bliskości i miłosierdzia Boga.

SKRAWEK WILNA

W dniu 29 czerwca, w godzinach wieczornych we franciszkańskim kościele, został wykonany utwór „Skrawek dla mojego miasta” kompozytorki Onutės Narbutaitė, a wykonała go Narodowa Orkiestra Symfoniczna i Narodowy Chór Kowieński oraz soliści filharmonii i chóru Gunta Gelgotė (sopran) i Nerijus Masevičius (bas-bariton). W koncercie uczestniczyli m. in. ks. bp Petar Rajić, nuncjusz apostolski na Litwie, ks. bp Liongin Virbilas, premier Litwy Ingrida Šimonyte. Koncert został wykonany dla uczczenia 700 lat Wilna.

o. Piotr Straciński



Delegatura niemiecka

WALLDÜRN



se-wallduern.de

WIELKI PIĄTEK

Kolejny kwartał 2023 r. rozpoczęliśmy przygotowaniem do liturgii Wielkiego Tygodnia. Ponieważ Wielki Piątek jest w Niemczech dniem świątecznym i wolnym od pracy, przygotowaliśmy jako wstęp do liturgii dnia drogę krzyżową dla dzieci pod kierunkiem o. Kamila Piotrowskiego oraz drogę krzyżową dla rodzin i w intencji rodzin, przeżywających trudności. Trasa tej drogi krzyżowej, której przewodniczył o. Ireneusz Wojtko, przebiegała pomiędzy kościołami w Reinhardsachsen i Gottersdorf

STAY & PRAY

Z kolei 21 kwietnia odbył się w bazylice wieczór modlitewny „stay&pray”, czyli adoracja Najświętszego Sakramentu z uwielbieniem oraz możliwością przyjęcia sakramentu pojednania. W obecności Pana, przy muzyce i w blasku świateł, uczestnicy mogli naładować swoje duchowe akumulatory i z nową energią podjąć swoje codzienne zadania.

JUBILEUSZE I PIELGRZYMKI

Przełom kwietnia i maja również obfitował w liczne uroczystości i to

skiego rozpoczęliśmy w bazylice uroczystą Mszą Świętą z udziałem chóru tegoroczny sezon pielgrzymkowy w Walldürn.

W sobotę przed uroczystością Zesłania Ducha Świętego przybyli do Walldürn pierwsi zgłoszeni pielgrzymi. Od lat są to motocykliści, którzy ten dzień wybrali sobie na pielgrzymkę do Walldürn. Mszy przewodniczył tradycyjnie proboszcz i kustosz sanktuarium o. Józef Breguła, którego dostarczono do ołtarza motocyklem. Po Mszy dokonano błogosławieństwa motocykli a następnie wszyscy



(około 4 km). Za rozważania posłużyły nam teksty drogi krzyżowej z Kolozeum napisane rok wcześniej przez członków rodzin, które znajdują się w różnych trudnych sytuacjach życiowych.

POŻEGNANIE Z GELSENKIRCHEN

W dniu 16 kwietnia, w niedzielę Bożego Miłosierdzia, o. Ireneusz jako przedstawiciel franciszkańskiej wspólnoty wyjechał na obchody zamknięcia klasztoru w Gelsenkirchen. Uroczystej Mszy Świętej przewodniczył bp diecezji Essen dr Franz-Josef Overbeck, przedstawiciele władz Zakonu, asystent generalny CEF o. Igor Salmić, prowincjał Gdańskiej Prowincji o. Wojciech Kulig, prowincjał Prowincji Niemieckiej o. Andreas Murk oraz przybyli bracia z innych naszych klasztorów niemieckich, którzy wcześniej pracowali w Gelsenkirchen.

nie tylko religijne. I tak, 29 kwietnia rozpoczęliśmy 24 godzinną akcję modlitewną w intencji powołań kapłańskich i zakonnych pod hasłem: „Zarzućcie sieci”. Modlitwa ta przebiegała w kościele w Glashofen i była wprowadzeniem do uroczystości obchodów jubileuszu 750-lecia powstania miejscowości, gdzie od lat posługują bracia franciszkanie. Uroczystej Mszy jubileuszowej w niedzielę 30 kwietnia, w której uczestniczyli oprócz mieszkańców i zaproszonych gości także liczni przedstawiciele świata polityki, przewodniczył proboszcz o. Józef Breguła. Po Mszy Świętej wszyscy goście byli zaproszeni na jubileuszowy posiłek oraz do udziału w licznych akcjach zorganizowanych przez mieszkańców Glashofen. Równoległe do tego jubileuszu nasze przedszkole w Glashofen obchodziło swój „mały” jubileusz 50 lat istnienia. Z kolei, w niedzielę 30 kwietnia, pod przewodnictwem o. Leona Rawal-

uczestnicy Mszy Świętej udali się na uroczysty obiad do sali parafialnej.

Od niedzieli Trójcy Świętej rozpoczął się w Walldürn główny czas pielgrzymkowy, podczas którego przybývają liczne grupy pielgrzymów i zaproszonych gości. Najstarsze grupy pielgrzymują do Walldürn nieprzerwanie od ponad 370 lat jako wotum za uratowanie mieszkańców od zarazy. Największe grupy pielgrzymują do Walldürn kilka dni - np. Kolonia, Fulda czy pielgrzymi z regionu Eichsfeld w Turynii. Całe życie duszpasterskie w tym czasie podporządkowane jest przybývającym do sanktuarium Najświętszej Krwi Pańskiej pielgrzymom. W tym roku główny czas pielgrzymkowy kończy się w niedzielę 2 lipca. Tydzień po zakończeniu czasu pielgrzymkowego mieszkańcy Walldürn pielgrzymują tradycyjnie do sanktuarium maryjnego w Dettelbach.

o. Józef Breguła



WERDOHL

PIELGRZYMKĄ DO AKWIZGRANU

W poniedziałek 12 czerwca nasza wspólnota klasztorna z Werdohl pielgrzymowała do oddalonego około 200 kilometrów Akwizgranu. Okazją do pielgrzymowania było wystawienie relikwii przechowywanych na co dzień w drogocennym relikwiarzu w akwizgrańskiej katedrze, której budowę rozpoczął Karol Wielki pod koniec VIII wieku. Najstarsza część katedry, zachowana w świetnym stanie do naszych czasów, to dawna kaplica pałacowa Karola zbudowana na planie ośmiokąta i pokryta starożytnymi mozaikami, w środku której znajduje się ogromny żyrandol ufundowany przez cesarza Fryderyka

Barbarosę. Katedra była sukcesywnie rozbudowywana, tak by sprostać napływowi pielgrzymów przybywających do Akwizgranu, którzy oddawali cześć tzw. Wielkim Relikwiom Akwizgrańskim oraz samemu Karolowi Wielkiemu, który w tym mieście jest czczony jako święty.

Zgodnie z tradycją sięgającą roku 1349 co siedem lat na około tydzień na widok publiczny wystawiane są cztery Wielkie Relikwie przechowywane w katedrze. Wspomniane relikwie to: suknia Najświętszej Maryi Panny, pieluszki Dzieciątka Jezus, opaska, którą owinięto biodra Pana Jezusa na krzyżu oraz chusta, którą owinięto ściętą głowę Jana Chrzciciela.

Wystawienie owych czcigodnych

relikwii jest okazją do pielgrzymowania do Akwizgranu. Jak podają organizatorzy w tym roku do miasta Karola Wielkiego, aby oddać cześć wspomnianym relikwiom, pielgrzymowało około 110 tysięcy osób. W tej sporej grupie pątników znalazła się również nasza wspólnota klasztorna z Werdohl. Pomijając dyskusję o prawdziwości owych relikwii, pobyt w Akwizgranie, nawiedzenie słynnej katedry Karola Wielkiego i doświadczenie rzadki w zlaicyzowanych Niemczech widok licznych pielgrzymów z całego świata, stał się niezapomnianym duchowym przeżyciem.

o. Franz Anton M. Sackta

Kustodia kanadyjska

BRIDGEPORT (USA)

MISTERIUM MĘKI PAŃSKIEJ

Ostatnie tygodnie Wielkiego Postu przyniosły w tym roku kilka niespodzianek w Bridgeport. Po przerwie spowodowanej pandemią wróciło Misterium Pasyjne, przygotowane przez Grupę „Moc i Siła” (więcej na ten temat można przeczytać w poprzednim numerze „Wiadomości z Prowincji”). Nowością było jednak dodatkowe wystawienie misterium w polskim kościele św. Cyryla i Metodego w stolicy Stanu Connecticut: Hartford.

WIELKI TYDZIEŃ

W tym roku wspólnota klasztorna i parafialna po raz kolejny gościła o. Leszka Łuczkanina z Rzymu, który pomagał w duszpasterskiej służbie podczas Wielkiego Tygodnia i Triduum Paschalnego. Z całego serca dziękujemy o. Leszkowi za pomoc!

Wzorem ubiegłych dwóch lat w parafii kontynuowano projekt Ciemnicy w kościele oraz Grobu Pańskiego w sali parafialnej pod kościołem. Ta tradycja, raczej nieznaną w amerykańskich parafiach, przyciągnęła i w tym roku wielu gości, którzy odwiedzili nasz kościół podczas Triduum. Szczególnie było to widoczne w Wielki Czwartek, kiedy nasza świątynia była jednym ze stacyjnych kościołów pielgrzymki do Ołtarza Adoracji. Po zakończeniu liturgii wielkoczwartkowej wierni zostali zapro-



szeni, aby podczas jednego wieczora odwiedzić siedem ołtarzy stacyjnych, w ten sposób przeżywając modlitwę Pana w Ogrójcu. Podczas tej pielgrzymki można było spotkać miejscowe tradycje, charakterystyczne dla poszczególnych wspólnot parafialnych. W kościele św. Michała modlitwa prowadzona była po polsku, angielsku, łacinie oraz z towarzyszeniem chorału gregoriańskiego.

Od trzech lat, odpowiadając na zaproszenie diecezji Bridgeport, w kościele św. Michała odbyło się tradycyjne nabożeństwo „Tenebrae”, w które włącza się całe zgromadzenie liturgiczne. W trakcie „Tenebrae” śpiewane są psalmy i stopniowo wygaszane są świece (jedna po każdym

psalmie). Nie gaśnie jedynie ostatnia, najwyższa świeca, tzw. świeca Chrystusowa. Świece ołtarzowe gasi się na przemian co drugi wers Kantyku Zachariasza (łac. Benedictus). W kościele zapada ciemność i stąd pochodzi nazwa nabożeństwa (tenebrae = ciemności).

W Wielki Piątek ulicami miasta przeszła procesja drogi krzyżowej, której przewodniczył ks. bp Frank Caggiano. Również ta forma modlitwy powróciła po przerwie spowodowanej pandemią. Razem z wszystkimi wspólnotami parafialnymi miasta Bridgeport rozważano stacje drogi krzyżowej, a modlitwa wybrzmiewała w tym dniu w aż 11 różnych językach naszych miejscowych parafii. Nie za-

brakło modlitw i pieśni po polsku, nasza ekipa franciszkańska była bowiem odpowiedzialna za II i III Stację. Z kolei w Wielką Sobotę, oprócz święconki w kościele, w sali dolnej pod kościołem trwała adoracja eucharystyczna w Grobie Pańskim. Za modlitwę w ciszy odpowiadały grupy parafialne, także aktorzy z grupy pasyjnej „Moc i Siła”, którzy wcieliili się w role rzymskich żołnierzy.

NIEDZIELA MIŁOSIERDZIA

Jak co roku, Oktawę Wielkanocy przeżywano pod znakiem przygotowań do Święta Miłosierdzia. Parafianie codziennie spotykali się na Eucharystii z okolicznościowymi kazaniem o nauce bł. księdza Michała Sopočki. Uroczysta Godzina Miłosierdzia, przygotowana w obydwu językach naszej wspólnoty, zgromadziła na modlitwie wielu parafian i gości.

ZA POŚREDNICTWEM ŚWIĘTYCH

Kwiecień przyniósł cykl wykładów o okultyzmie i zagrożeniach duchowych, które wprowadziły ponownie w tematykę modlitwy o uzdrowienie i uwolnienie. Jak informowaliśmy w poprzednim numerze WzP, otrzymaliśmy błogosławieństwo ks. bpa na organizację regularnych Mszy z modlitwą o uzdrowienie za przyczyną świętych. W ostatnich miesiącach przybyły do Bridgeport kolejne relikwie naszych franciszkańskich świętych: św. Bonawentury, św. Józefa z Kupertynu, św. Maksymiliana M. Kolbego. Do Bridgeport przybył również piękny mozaikowy relikwiarz



matki i syna: św. Moniki i św. Augustyna. Będą oni patronować Wielkiej Nowennie w intencji o powrót do Kościoła dla tych, którzy odeszli od praktykowania wiary. Będzie to nasza nowa inicjatywa i odpowiedź na wielką potrzebę duszpasterską, jaką przygotowujemy na jesień tego roku. Razem z Matką i Synem otrzymaliśmy od Wspólnoty Kościoła Maronickiego relikwiarz z Siedmioma Śpiącymi z Efezu, których kult jest żywy na terenie parafii maronickich w USA. Ta sama zaprzyjaźniona wspólnota pomogła nam sprowadzić do naszej świątyni w ubiegłym roku relikwie św. Szarbela.

W kwietniu zgłosiła się do klasztoru wspólnota zakonna, która przekazała nam całą rodzinę relikwii ze swojego zamkniętego klasztoru w stanie Pensylwania. Z wielką wdzięcznością przywitaliśmy św. Wawrzyńca Męczennika, św. Sebastiana Męczennika, św. Błażeja, św. Patryka, św. Jana Chryzostoma, św. Norberta, św. Rocha, św. Gemmę Galgani, św. Jana od Krzyża, św. Brygidę, św. Wincentego a Paulo, św. Konrada z Parzham i św. Piusa X. Jesteśmy zaszczytzeni obecnością tak wielu świętych w naszym klasztorze i parafii. W mozolnym trudzie powstają w pracowniach naszych miejscowych stolarzy relikwiarza: dwie potężne szafy na relikwiarze, które zamontujemy przy ołtarzach bocznych jesienią tego roku. Relikwiarza umożliwią wystawienie wszystkich relikwii świętych do publicznej czci.

MAJOWE, CZERWCOWE I LIPCOWE

W maju z wielką radością powrócono do śpiewania nabożeństwa majowego przy kapliczce w ogrodzie

franciszkańskim. Jest to piękna tradycja, która parafianom przypomina ich rodzinne strony. W czerwcu kontynuowaliśmy nasze modlitwy, śpiewając przy kapliczce nabożeństwo ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa. Nowością w parafii będą natomiast nabożeństwa lipcowe, w których będzie czczona Przenajdroższa Krew Pańska. Parafianie i goście zostaną także zaproszeni do praktykowania Modlitwy Zanurzenia we Krwi Chrystusa.

POLSKA SZKOŁA

W maju zakończył się tegoroczny rok szkolny. W sobotniej polskiej szkole uczyło się w tym roku 130 młodych parafian. Program nauczania obejmował przedszkole, 8 klas szkoły podstawowej i liceum. Edukacja w Bridgeport zakończyła się wewnętrznym egzaminem maturalnym z języka polskiego. Szkoła Kultury i Języka Polskiego im. św. Jana Pawła II, która po zakończeniu wewnętrznej reformy, należy do systemu edukacji diecezji Bridgeport, jest prawdziwą chlubą naszej franciszkańskiej parafii. W kolejnym roku szkolnym poszerzamy naszą ofertę edukacyjną – dzielimy klasy na mniejsze grupy, witamy nowych nauczycieli i podnosimy kwalifikacje naszej kadry pedagogicznej. Podczas wakacji szkoła przejdzie również szereg remontów. Z pewnością największym projektem edukacyjnym naszej parafii jest nowa biblioteka amerykańsko-polska, która powstaje w szkole dzięki pomocy diecezji Bridgeport oraz wsparciu sponsorów.

FESTYN ŚW. ANTONIEGO

Tradycyjnie nie może zabraknąć na koniec kilka słów o św. Antonim.



W ciągu całego roku w parafii ma bowiem miejsce wiele wydarzeń poświęconych temu szczególnemu i jakże kochanemu świętemu. W każdy wtorek odbywa się nabożeństwo franciszkańskie z odczytaniem próśb i podziękowań, błogosławieństwem chleba i zbiórką ofiar dla ubogich. Razem z nami, przez transmisję facebook livestream, regularnie modlą się z nami już cztery „zamiejscowe” grupy modlitewne św. Antoniego – w Arizonie, Teksasie i Nowym Meksyku oraz (nowość!) w argentyńskim Buenos Aires. Kult św. Antoniego, Doktora Ewangelicznego, dociera do najdalszych zakątków świata!

Przy parafii działają trzy grupy, które mają za patrona Doktora Ewangelicznego: Chleb św. Antoniego (młodzi parafianie, którzy przygotowują posiłki dla ubogich), Caritas Antoniana (zbierająca datki dla ubogich oraz koordynująca działalność charytatywną w parafii) oraz Kwiatki św. Antoniego (dzieci odpowiadające za sypanie kwiatków oraz dzwonięcie dzwoneczkami podczas wszystkich procesji). Przez cały rok towarzyszą nam również dwujęzyczne katechezy o. proboszcza, w których wyjaśnia nam całą naukę św. Antoniego.

- Jedna z naszych parafianek, od

lat zajmująca się pisaniem ikon, rozpoczęła pracę nad ikoną św. Antoniego. Bezpośrednią inspiracją tego projektu jest piękna figura świętego, która przybyła do Bridgeport w 2020 r. ze stanu Nebraska, została gruntownie odremontowana przez naszego parafianina i cieszy nasz wzrok i nasze serca obecnością Doktora Ewangelicznego wśród nas. Księgi z podziękowaniami za otrzymane łaski rosną, a my cieszymy się, że ukochany św. Antoni tak bardzo polubił naszą parafię i klasztor. Wielość otrzymanych łask zachęciła nas do wejścia – jako parafia – w projekty naszego franciszkańskiego wydawnictwa z Krakowa „Bratni Zew”. Proboszcz oraz parafianie z Bridgeport stali się zatem autorami kilku tekstów najnowszego tomu „Cuda i znaki obecności św. Antoniego” oraz „Posłańca św. Antoniego” - opisuje nowe przedsięwzięcie o. Norbert Siwiński.

W tym roku dodatkowo zorganizowano Rodzinny Festyn św. Antoniego. Po procesji Bożego Ciała zaproszono wszystkich na tradycyjne polskie jedzenie i wiele atrakcji dla dzieci i rodzin. Podczas liturgii dzieci otrzymały okolicznościowe błogosławieństwo, zaś wszyscy parafianie mogli uczcić relikwie Doktora Ewan-

gelicznego. W tym roku dotarł do parafii wreszcie okazały nowy relikwiarz dla naszego świętego, który powstał według projektu z Bridgeport w pracowni złotniczej naszego parafianina mieszkającego w stanie New Jersey.

o. Norbert Siwiński



Misja w Ekwadorze

Po zakończeniu pierwszego semestru studiów na misji rozpoczęto z klerykami remontowanie korytarza w seminarium. Szlifowanie ścian i wymiana oświetlenia wypełniły czas aż do rozpoczęcia drugiego semestru. Natomiast stosunkowo niedawno, bo w czerwcu, klasztor w Tulcan doczekał się nowego busa dla postulatów. Samochód został zakupiony ze środków Prowincji, dotacji z MIVA Polska i ze sprzedaży starego samochodu.

We wspólnocie w Quito bolesnym doświadczeniem była choroba gwardiana o. Michała Pagi, której leczenie, dzięki Bogu, przyniosło oczekiwany skutek. O. Michał wrócił po leczeniu w Polsce do Ekwadoru.

Na paschę franciszkańscy klerycy rozjechali się na misję do odległych wspólnot Morocho, Tufinio, Alor. Pomagali oni w animacji Triduum Paschalnego w tych ośrodkach duszpasterskich, gdzie nie ma parafii i ksiądz przyjeżdża okazjonalnie.

Na uwagę zasługuje to, że udało się nagrać program promocyjny dla

krajowej telewizji, który został wyemitowany w Wielkanoc. Program spowodował, że bracia zaczęli być rozpoznawani na ulicach i przyniósł także konkretny owoc w postaci jednego kandydata do zakonu. Aktualnie na formacji początkowej jest czterech postulantów, jeden nowicjusz i czterech kleryków. Warto dodać, że 29 czerwca na nowicjat wyjechał br. Brayan, a trzech kleryków odnowiło śluby.

W dniach 28-30 kwietnia w Shushufindii zorganizowano rekolekcje dla młodzieży w ruchu maryjnym Lasos de Amor Mariano. Natomiast 6 maja w Quito ministranci przeżywali swój dzień skupienia w seminarium. Podobne spotkanie zorganizował klasztor w Tulcan. Z kolei 13 maja seminarium prowadziło konwiencję przed I Komunią Świętą dla rodzin w szkole Ecuadoriano - Suizo, gdzie od września pracuje o. Michał Sabatowski. Świętowano również dzień dziecka w Santo Domingo, gdzie zorganizowano poczęstunek, paczki i zabawy dla dzieci. Ważnym wydarzeniem w parafii w Quito była

peregrynacja figury Matki Boskiej Fatimskiej przy animacji wspólnoty Heraldos del Evangelio, która miała miejsce 18 czerwca.

Poza tym w kraju odwołano prezydenta i rozwiązano parlament. Mocno wzrasta przestępczość, już w tym półroczu jest kilkadziesiąt zabójstw. Generalnie społeczeństwo jest zrezygnowane i bardzo wielu ludzi emigruje lub zamierza wyemigrować. W sierpniu zaplanowane są kolejne wybory. Kraj pogrąża się w marazmie, a na jesieni przewiduje się powódzie związane z fenomenem *El Niño*. Od kilku lat trwa fala migracji z Wenezueli, która zalewa kraj masą nielegalnych imigrantów, którzy żebrzą na ulicach. Z powodu wojny na Ukrainie i embarga ucierpiał handel bananami i różami, które są podstawowym towarem eksportowym. Wygląda na to, że po zakończonej pandemii sytuacja zmierza w kierunku większej biedy i chaosu. Taka nasza codzienna rzeczywistość.

o. Michał Sabatowski

DUSZPASTERSTWO POWOŁANIOWE



powolanie.com.pl

Pod hasłem „Pochwalony bądź, Panie mój”, w dniach 19-21 maja, odbyły się kolejne rekolekcje z rozeznaniem drogi życia. W okolicznościach nieco innych niż zwykle, bo w drewnianym klasztorze, gdzie panują proste i surowe warunki życia, owinięte we wszechogarniającą ciszę. Blisko miejscowości Polanów, w lasach na wzgórzu, gdzie znajduje się franciszkańska pustelnia.

W tym idealnym miejscu na spotkanie z Bogiem, czterech młodych

mężczyzn rozważało „Pieśń Słoneczną”, której autorem jest św. Franciszek z Asyżu.

Czas wypełniony był aż po brzegi ciszą, modlitwą, pracą oraz wspólnym przygotowywaniem prostych posiłków. Nie zabrakło także rozmów przy palącym się kominku, w tym oddalonym od zgiełku tego świata miejscu. By na koniec jeszcze raz - ze świętym Franciszkiem - powiedzieć: „Pochwalony bądź, Panie mój”.

o. Damian Barańsk



SEKRETARIAT MISYJNY



sekretariatmisyjny.pl

ANIMACJE W SZKOŁACH

Wraz z pojawieniem się w sekretariacie misyjnym o. Georga Omondi z Prowincji Kenijskiej nadszedł czas na bardziej intensywne spotkania misyjne z dziećmi i młodzieżą szkolną. Dlatego w przeciągu trzech wiosennych miesięcy odwiedziliśmy kilka szkół podstawowych i średnich, niektóre grupy przyjechały do nas same, a z innymi jesteśmy umówieni na spotkania w późniejszych terminach. Ważne jest, by animować do misji już najmłodsze pokolenie, wyzwać w nich empatię, otwartość, wrażliwość i troskę o innych.



ANIMACJE W PARAFIACH

Podczas parafialnych dni misyjnych, zarówno naszych franciszkańskich jak i diecezjalnych, jesteśmy przyjmowani z wielką życzliwością i zrozumieniem na sprawy misyjne. Wiadomo, że nasz przyjazd wiąże się ze zbiórką, ale nie przeszkadza to w budowaniu relacji czy rozwiązywaniu niezrozumiałych kwestii. Dużym zainteresowaniem i ciekawością cieszą się kazania o. Georga. Fakt, że jest on obcokrajowcem i stara się mówić po polsku wywołuje wśród ludzi dużo ciepłych uczuć i życzliwości.

CHARYTATYWNY BAL AFRYKAŃSKI

W ramach wieloletniej współpracy Franciszkańskiego Sekretariatu Misyjnego w Gdyni i Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Gdyni, młodzież spotyka się regularnie z naszymi współbraćmi z Polski i Kenii podczas prelekcji i animacji misyjnych oraz angażuje się w inicjatywy na rzecz potrzebujących.

W dniu 7 czerwca uczniowie wraz z nauczycielami przygotowali piknik charytatywny na molo w Gdyni pod nazwą „bal afrykański”, by w ten sposób dotrzeć do uczniów innych szkół,

mieszkańców i turystów odwiedzających Trójmiasto i pokazać, jak dzielić się radością i miłością z innymi. Podczas wydarzenia franciszkańska fundacja „Tworzyć Miłośćią” zorganizowała zbiórkę publiczną na rzecz szkoły podstawowej w Ruiru w Kenii, dla której, wspólnym staraniem z sekretariatem misyjnym, pragnie zakupić autobus szkolny.

- Ty też możesz pomóc przez wpłaty na stronie fundacji, ale i dotarcie do potencjalnych sponsorów - zachęca br. Robert Kozielski.

Od wielu lat gdyńskie liceum plastyczne podejmuje adopcję na odległość dzieci z różnych krajów afrykańskich, by pomóc im zdobyć odpowiednie wykształcenie, a także rozwijać swoje pasje i talenty. Jeden z podopiecznych okazał się zdolnym artystą malarzem i w lutym przyszłego roku będzie miał wernisaz swoich prac w Gdyni. Obecna impreza miała pokazać zasadność i wartość takiej pomocy, która jest wymierna i daje realne szanse życiowe.

Z kolei podczas plenerowego balu w nadmorskiej scenerii młodzież uczyła tańców i rytmów afrykańskich, prowadziła warsztaty bębniarskie i malarskie, a także sporo





konkursów zręcznościowych. Wśród zaproszonych gości byli m.in. ekonom Prowincji św. Franciszka z Asyżu w Kenii o. Raymond Owinda Ogutu, bracia klerycy z Kenii i Tanzanii studiujący teologię w seminarium w Łodzi - Łagiewnikach, przedstawiciele władz miejskich i samorządowych, współbracia z pobliskich klasztorów w Gdyni i Gdańsku.

GOŚCIE Z KENII

Podczas pobytu w Polsce (14-19 czerwca) odwiedzili nas współbracia z Prowincji św. Franciszka w Kenii: o. Pius Musyoka – sekretarz Prowincji, o. Paul Makembo – gwardian w Ruiri oraz o. Gifton Mbaya – dyrektor szkoły i ośrodka zdrowia w Ruiri. Wraz z br. Robertem wybrali się do Niepokalanowa i seminarium w Łodzi - Łagiewnikach, gdzie mieli możliwość spotkać się z kenijskimi klerykami teologii. Następnym obowiązkowym punktem była Jasna Góra i osobiste spotkanie z Czarną Madonną, która przez zupełnie obcą kobietę dała wyraz swej opieki, troski i polskiej gościnności już podczas pierwszych minut pobytu.

Następnie bracia udali się do Gdańska, który stał się bazą wypa-

nową na kolejnych kilka dni. Wzięli bowiem udział w Odpuście Kaszubskim na Świętej Górze Polanowskiej, odwiedzili klaszory w Darłowie, Darłówku i Gdyni, gdzie spotkali się z braterskim przyjęciem. Goście mieli też możliwość zakosztować atmosfery polskiej wsi podczas rodzinnego spotkania u o. Kazimierza Szulca czy u zaprzyjaźnionych osób w Sianowie.

WAKACJE MISJONARZY

Z inicjatywy sekretarzy misyjnych rodziny franciszkańskiej każdego roku misjonarze franciszkańscy mają możliwość wspólnego wypoczynku. Tego roku wzięło w nim udział 11 misjonarzy OFM i OFMConv z różnych krajów Afryki i Ameryki Łacińskiej. Spotkanie odbyło się w dniach 20-23 czerwca w ośrodku *Brama Mazur* w Ostródzie.

Oprócz nawiedzenia Sanktuarium w Gietrzwałdzie, Lidzbarku Warmińskiego, Stoczka Klasztornego czy Fromborka, bracia mieli czas rekreacji na jeziorze w Ostródzie oraz spotkania bratersko-siostrzanego na wspólnej kolacji u sióstr tereżanek. Codzienna Eucharystia ze wspólnotą klasztorną franciszkanów, Liturgia Godzin i konferencja duchowa

nawiązująca do hasła roku duszpasterskiego „Wierzę w Kościół”, to obowiązkowe punkty każdego dnia, które pozwalały na pełną jedność z Bogiem i braćmi.

PROJEKT EKWADOR

Na początku czerwca gościliśmy w Polsce panią Alicję Nevado z Hiszpanii, inicjatorkę projektu samopomocy w Canoa w Ekwadorze o nazwie „Passion Flower Cosmetics”. Zadaniem projektu jest wsparcie lokalnej społeczności przez zatrudnienie, samorealizację i poczucie godności poprzez kreatywność i wymierną korzyść materialną kobiet przyjętych do realizacji projektu.

Pani Alicia jest właścicielką firmy w Hiszpanii, produkującej naturalne kosmetyki, dlatego wyszła z propozycją stworzenia w Ekwadorze podobnej działalności wykorzystującej lokalne zasoby naturalne i potencjał ludzki, jednocześnie opierając wszystko o duchowość franciszkańską, zbliżając człowieka do Boga przez kontemplację piękną i szacunek do natury i niesienie konkretnej pomocy potrzebującym.

br. Robert Kazielski





DOM ŚW. MAKSYMILIANA

dmk.pl

SPOTKANIE MŁODZIEŻY

„Od solidarności do wolności - odkrywamy bogactwo natury i historii” - pod takim hasłem młodzież wraz z opiekunami Zespołu Szkół im. Łukasiewicza w Policach i Europaschule Deutsch-Polnisches Gymnasium z Löcknitz (Niemcy) uczestniczyła w spotkaniu młodzieży w dniach 12-15 czerwca 2023 r. w Domu Pojednania i Spotkań w Gdańsku. Tematem projektu była droga do wolności, zarówno w kontekście historycznym jak i ekologicznym. Młodzież odkrywała bogactwo jakie płynie z natury. Jednocześnie, wyciągając wnioski z historii, starali się dostrzec, co wspólnie mogą zrobić dla dobra przyszłych pokoleń.

Warsztaty ekologiczne, które odbyły się podczas projektu miały zachęcić młodych uczestników do refleksji nad znaczeniem słowa „solidarność”, zwłaszcza w kontekście „Europy”. Młodzież miała okazję spróbować swoich sił podczas quizu dotyczącego nazw i znaczenia ziół, a następnie w tworzeniu ogrodu zielonego „Arboretum DMK”. W ramach praktycznych warsztatów kulinarnych uczniowie uczyli się jak robić

sery, twarogi i przetwory mleczne z wykorzystaniem lokalnych produktów od gospodarzy. Wszystko to pod czujnym okiem o. Tomasza Tęgowskiego – ziołarza, fitoterapeuty.

W ramach projektu uczniowie odwiedzili Muzeum II Wojny Światowej, co dało przestrzeń do dyskusji zarówno na temat historii jak i przyszłości Europy. Z kolei wiedza o autentycznym gdańskim ruchu solidarnościowym została poszerzona podczas wizyty w Europejskim Centrum Solidarności. Okazją do poznawania i integracji były między innymi wspólne wieczory polsko-niemieckie, spacer po Głównym Mieście, ekologiczna gra miejska czy wyprawa do Sopotu. Projekt odbył się dzięki wsparciu finansowemu Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży (PNWM) i Narodowego Instytutu Wolności (NIW). Dziękujemy za wsparcie!

„Działanie sfinansowane ze środków Programu Wspierania Rozwoju Międzynarodowych Domów Spotkań na lata 2021-2030.”

Patrycja Kalczyńska





FRANCISZKANIETV



franciszkanie.tv

BACZ NA KRES

Zaczynamy od flagowej działalności naszej redakcji, czyli od głoszenia Słowa Bożego. Tegoroczne rekolekcje wielkopostne przeprowadził ulubiony kaznodzieja naszych Widzów, czyli o. Michał Nowak. Były one zatytułowane „Respice finem” (pamiętaj o końcu, bacz na kres), a odcinki można było oglądać na YouTube w niedziele, poniedziałki, środy i piątki, poczynawszy od Środy Popielcowej do Wielkiego Piątku włącznie. O. Michał skupił się tradycyjnie na kome-

ntowaniu Ewangelii na dany dzień w taki sposób, by odślaniała ważne przestrzenie w naszych sercach i codzienności. Trzeba przyznać, że to, co głosi nasz kaznodzieja nie jest proste (nie w sensie zawłości językowych czy natłoku wiadomości, bo tu sprawa jest jasna: o. Michał głosi niezwykle przejrzyste, mówi piękną polszczyzną i - na co często zwracają uwagę widzowie - głębokim, aksamitnym głosem, co pomaga w skupieniu się na przyjmowaniu treści) - a zatem słowa o. Michała nie są łatwe do przyjęcia, bo wymagają sięgania głęboko do serca i uznawania, że nie wszystko jest tam tak kolorowe i śliczne, jak mogło się wydawać, kiedy ledwie ocieraliśmy się o powierzchnię. Ale pewnie dlatego też twarde i wymagające treści spotykają się z tak dobrym

respice finem

przyjęciem: chyba coraz częściej szukamy pokarmu dla ducha, a nie tylko dla naszych emocji, by poczuć się lepiej, ale by naprawdę zgodzić się, by Pan zmieniał nas od środka. Wszystkie odcinki rekolekcyjne (a było ich łącznie 27, wraz z krótkim filmem zapowiadającym cały cykl) zostały obejrzone prawie ćwierć miliona razy. Stworzenie kolejnej serii internetowych rekolekcji było możliwe dzięki zaangażowaniu naszych przyjaciół z Poznania, pod wodzą reżysera Mateusza Płaskacza, dzięki któremu mieliśmy profesjonalny sprzęt i równie profesjonalną jego obsługę. Nagrania odbywały się w kilku miejscach (ostatecznie jest to spore wyzwanie logistyczne - kalendarz o. Michała jak i ekipy jest tak napięty,





że aż trzeszczy w szwach, więc trzeba było nie lada gimnastyki, by móc się spotkać w najbardziej dogodnym miejscu), a więc w kaplicy naszego klasztoru w Gnieźnie, u sióstr Misjonarek Chrystusa Króla dla Polonii w podpoznańskim Morasku oraz w kaplicy Radia Niepokalanów.

Komentarze pod poszczególnymi filmami mówią jasno, że rekolekcje nie tylko się podobały, ale przede wszystkim pomogły, otwierały oczy i serca, a jednocześnie zaostwiają apetyt na więcej.

TELEWIZJA

Współpraca Prowincji św. Maksymiliana i Telewizji Polskiej wciąż trwa i przynosi owoce w postaci kolejnych odcinków „Słowa na niedzielę”, które można oglądać w każdą sobotę i niedzielę w TVP1 i TVP2. Powoli szukujemy się do zmiany scenografii, mamy nowe pomysły i plany na nową serię odcinków wyjazdowych. Jeśli Pan Bóg pozwoli, to w przyszłym - 2024 - roku zaproponujemy naszym Widzom nowości.

ZAGADKI BIBLIJNE

Od maja наша redakcja rozpoczęła publikowanie nowego cyklu - „Zagadki biblijne”. Zachęciło nas do tego bardzo ciepłe przyjęcie dużych konkursów biblijnych (zarówno ze strony uczestników, jak i sponsorów), które jednak wymagają wiele czasu i wysiłku, stąd nie da się ich organizować często. Zatem owe krótkie zagadki biblijne mają na celu z jednej strony zachęcenie do regularnego czytania Pisma Świętego, a z drugiej są swoistą rozgrzewką przez dłuższymi i - prawdę mówiąc - nieco wymagającymi konkursami biblijnymi. Jako ilustrację prezentujemy zagadkę ma-

jową (na stronie 47) wraz z jej rozwiązaniem (na stronie 56).

ZROZUMIEĆ PISMO ŚWIĘTE

Gorąco zachęcamy do oglądania kolejnych odcinków serii *Daję Słowo Przygotowanie*, które szczegółowo wyjaśniają niedzielą Liturgię Słowa, a robią to w sposób przystępny, a jednocześnie zachęcający do dalszych, osobistych poszukiwań i rozważań. Wierzymy głęboko, że ten biblijny cykl dostępny na YouTube pomoże głębiej zrozumieć Pismo Święte, a tym samym jeszcze lepiej głosić Słowo tym, do których jesteśmy posłani. Odcinki cyklu pojawiają się co najmniej raz w miesiącu, a przygotowywane są przez naszych braci biblistów.

PROMOCJE, PROMOCJE

W tym czasie наша redakcja wypuściła kilka filmów promocyjnych, między innymi dla Domu św. Maksymiliana w Gdańsku, dla TVP czy dla Rycerza Niepokalanego.

REKOLEKCJE MARYJNE

Regularnie zamieszczamy także kolejne cykle rekolekcyjne. W poprzednim numerze informowaliśmy o internetowych rekolekcjach „Filecik z życia, czyli o miłości bez ości”. Tym razem zachęcamy do wysłuchania rekolekcji maryjnych, wygłoszonych przez o. Michała Nowaka. Warto także podzielić się z innymi Słowem głoszonym przez naszych braci.

Maja Studzińska





Chrzest, który się nie odbył

Od 15 lat jestem misjonarzem w Kazachstanie. Chciałbym podzielić się z wami jedną z wielu historii, których doświadczyłem. Chyba największą radością każdego misjonarza jest doprowadzenie kogoś do chrztu, do wyboru Ewangelii, jako sposobu życia.

- Czy może mnie ojciec ochrzcić? Bardzo żałuję za moje grzechy i nie chcę tak więcej żyć...

Z taką prośbą zwróciła się niedawno do mnie kobieta, w wieku mniej więcej 50 lat, może trochę więcej. Oczywiście bardzo mnie to ucieszyło. Rzadko się zdarza, aby ktoś prosił o chrzest, wyrażając tak głęboką motywację. Zazwyczaj, pytani o powód, dla którego pragną chrztu, ludzie pragną poprawy zdrowia albo wyrażają przekonanie o związku religii z narodowością:

- Coś się ostatnio źle czuję.
- Moje dziecko źle się czuje, często choruje, ma złe sny...
- Proszę o chrzest, jestem Polakiem (Niemcem, Białorusinem, Litwinem...)

Kiedy więc usłyszałem o pragnieniu chrztu, aby się nawrócić ze swoich grzechów, byłem oczywiście poruszony. Zaprosiłem tę kobietę na rozmowę.

- Kiedy chciałaby Pani przyjąć chrzest? – zapytałem.
- Jestem gotowa nawet i dziś – odpowiedziała.

Zacząłem delikatnie tłumaczyć, że w Kazachstanie do chrztu wymagamy co najmniej rocznego przygotowania (katechumenatu), w czasie którego tłumaczymy tajemnice wiary, sakramenty, uczymy modlitwy i czytania Biblii.

- Ja już wszystko przeczytałam – zapewniła mnie.

Trochę mnie to zdziwiło, ale postanowiłem sprawdzić. Okazało się, że ta pani nic nie wie o sakramentach, o dziesięciu przykazaniach, o Kościele. Utrzymywała natomiast, że przeczytała całą Biblię.

- Czytała Pani Nowy czy Stary Testament? – kontynuowałem nieco zaintrygowany.
- Wszystko przeczytałam – odpowiedziała z lekką niepewnością.
- A która z ksiąg najbardziej się Pani podobała? – kontynuowałem. – Czy pamięta Pani historię Abrahama? Kim był Mojżesz? A Noe? Czy kojarzy Pani opowiadanie o wyjściu Izraelitów z Egiptu, o ofierze z Izaaka, o potopie, o nocy paschalnej i przejściu przez Morze Czerwone?

Niestety, kobieta nie potrafiła odpowiedzieć na żadne z tych pytań. Nic też nie wiedziała o moralności katolickiej, o znaczeniu chrztu, spowiedzi czy o Eucharystii. I oczywiście nic nie wiedziała o Panu Jezusie Chrystusie, naszym Zbawicielu, o Jego życiu, cudach, śmierci i zmartwychwstaniu. Nie znała też żadnej z modlitw, nawet „Ojcze nasz”. Nalegała jednak, aby ją ochrzcić w jak najbliższym czasie.

- Na tym właśnie polega okres przygotowania, aby poznać życie chrześcijańskie – tłumaczyłem. – Aby nauczyć się modlitwy, aby pokochać Zbawiciela, świadomie Go wybrać jako Pana, Mistrza, Nauczyciela. Aby nauczyć się modlić, spowiadać, uczestniczyć świadomie we Mszy Świętej.

- Mi to wszystko nie jest potrzebne. Ja potrzebuję tylko, aby mnie ochrzcić – odpowiedziała z determinacją.
- A do czego jest Pani potrzebny chrzest? – zapytałem zdziwiony jej postawą.
- Ja mam dar od Boga – opowiedziała – Leczę ludzi.
- Jest Pani lekarzem? – zapytałem, choć w moim sercu zaczęły pojawiać się wątpliwości.
- Och, nie! Ludzie przychodzą do mnie, a ja im pomagam. Szepczą różne słowa i choroby ustępują. Potrzebuję chrztu, aby moje słowa, moje zaklęcia miały większą moc.

Okazało się, że ta kobieta jest tak zwaną „szeptuchą” albo jak czasem ludzie mówią „babką”. Wypowiadają różne magiczne słowa, wykorzystują przyniesione z cerkwi świeczki, okadzenia, w ich „gabinetach” wiszą ikony, a nawet stosują pokropienie wodą święconą.

- Bardzo chętnie Panią ochrzczę, ale najpierw musi Pani porzucić takie praktyki, wyrzec się ich. Wszelkiego typu magia to ciężki grzech przeciwko pierwszemu przykazaniu. I oczywiście potrzeba rocznego przygotowania – tłumaczyłem.

Niestety, nie przekonałem tej kobiety. Zaczęła być wobec mnie lekko agresywna i rozdrażniona. Wielki sakrament chrztu, który jest znakiem przynależności do Boga, ona chciała tylko dlatego, aby Boga obrażać swoimi magicznymi praktykami.

Ciekawe, że ludzie zajmujący się magią, tak dobrze rozumieją siłę chrztu...

o. Paweł Blok





Jadłospis diabła. *Proch czy sól?*

o. MATEUSZ STACHOWSKI

Po grzechu pierworodnym, kiedy Adam i Ewa drżąc ze strachu, chowają się wśród drzew, a na scenę wkracza Pan Bóg, dzieje się kilka zaskakujących rzeczy. Spróbujmy się im przyjrzeć.

1. Bóg nie rozmawia z wężem, to znaczy nie prowadzi z nim dialogu - nie zadaje pytania, nie czeka na odpowiedź (jak w przypadku Adama i Ewy), a jedynie ogłasza wyrok. I choć sytuacja jest tragiczna, a w powietrzu już wiszą jej konsekwencje, to moment, w którym Bóg mówi, a wąż nie waży się odezwać, zapowiada w jakiś sposób ostateczny sąd, na którym zło zostanie osądzone i unicestwione. Jeśli czytać uważnie Pismo Święte, od samego początku można odnaleźć podstawy nadziei, mimo tragedii grzechu pierworodnego. Za chwilę, gdy mężczyzna i kobieta będą z płaczem opuszczać Eden, poniosą jednak w sobie doświadczenie, że wobec Boga Sędziego zło nie ma prawa głosu.

2. Przekleństwo, które ogłasza Bóg, nie dotyczy bezpośrednio człowieka. Owszem, to z jego powodu przeklęta będzie ziemia, ale jedyną osobą przeklętą bezpośrednio, jest diabeł. Trzeci rozdział Księgi Rodzaju przedstawia to obrazowo w ten sposób, że diabeł będzie się poruszał na brzuchu. Bóg nie zapowiada, że wąż będzie skakał po drzewach, unosił się nad chmurami czy pływał w głębinach morza, ale będzie blisko ziemi. Dlaczego? Wyjaśnia to kolejny werset: ponieważ potomek niewiasty zmiążdży głowę węża. Stwórca już dziś, tu i teraz, przygotowuje i zapowiada klęskę zła. Wąż, z głową przy ziemi, jest zapowiedzią swego własnego końca.

3. I wąż, i mężczyzna otrzymują zapowiedź tego, co będą jedli. Dochodzimy tu do najbardziej interesującej nas sprawy - do jadłospisu węża: proch będzie jadł (zob. Ps 72,9). Nie jest to aż tak zaskakujące, skoro kusiciel będzie się czołgał na brzuchu z głową przy ziemi. Gdy jednak przypomnimy sobie, że słowo proch pojawiło się już w poprzednim rozdziale przy okazji opisu stworzenia człowieka, robi się ciekawie i jednocześnie nieswojo. Hebrajskie słowo *’āpār* ma wiele znaczeń. Spróbujmy, ułatwiając sobie życie, ułożyć je w cztery grupy:

1. ziemia, suchy pył, gleba, gruz (Ne 4,4), piach, to jest naturalny materiał ziemny, który może stać się ubitą ziemią, suchą, grubo pokruszoną glebą lub bardzo drobnym pyłem lub piaskiem;

2. drobnoziarnista materia, proszek, czyli każda drobna substancja (np. suszone grzyby w Kpl 14,41, popiół w Lb 19,17 czy pył w 2 Krl 23,6);

3. potomstwo (dosł. pył) - potomkowie danej osoby, z naciskiem na wielką ilość owego potomstwa (Lb 23,10);

4. w połączeniu z gūš (H1487 - gruda, grudka) - brudne strupy (dosł. grudki kurzu), czyli zakażenie skóry (Hi 7,5).

A teraz spójrzmy, co Księga Rodzaju mówi o prochu przez samo pojawianie się tego słowa. Pierwszy raz, jak już widzieliśmy, spotykamy je w opisie stworzenia człowieka, który jest ukształtowanym prochem ziemi, w który Bóg tchnął tchnienie życia.





Później o prochu usłyszymy w mowie przeklinającej węża (proch będziesz jadł), aż wreszcie dowiadujemy się wraz z Adamem, że jest on prochem i w proch się obróci. W tym zestawieniu odkrywamy zatem przerażającą wizję: człowiek, bez tchnienia Bożego, jest prochem, którym karmi się wąż. Bez Ducha Bożego jesteśmy pokarmem diabła.

Spróbujmy rozwinąć tę myśl. Człowiek, choć już uformowany z prochu ziemi, staje się istotą żyjącą dopiero wtedy, kiedy otrzyma ożywiające tchnienie od Boga (bycie żyjącym oznacza tu zdolność relacji ze Stwórcą). Dla człowieka zatem to Duch jest granicą bycia żyjącym i nieżyjącym. Nieco później Bóg nakreśli wyraźnie tę granicę w przykazaniu: „Nie wolno ci jeść z drzewa poznania dobra i zła, bo niechybnie umrzesz” (Rdz 1,27). Jaką śmierć Bóg miał na myśli, skoro po spożyciu zakazanego owocu Adam i Ewa są w niezłej kondycji, na tyle, że nie tylko mogą wędrować, ale nawet przekazywać życie? Ostatecznie Adam umrze, ale dopiero za dwa rozdziały, w wieku 930 lat.

Być może chodziło o początek umierania od chwili spożycia owocu? To możliwe, śmierć jest jednak czymś o wiele bardziej tragicznym. Przede wszystkim widzimy jej działanie w tym, że człowiek zmienia miejsce i to nie tylko geograficznie (Adam i Ewa opuszczają Eden), ale przede wszystkim duchowo: traci bliskość Boga (nie jest to arbitralna kara wymierzona przez rozgniewanego Boga, bo tę bliskość Adam stracił wcześniej, przez dobrowolne oddalenie się, schowanie przed Bogiem wśród drzew). Obrazowo możemy to wyjaśnić jako potężną eksplozję (grzech), która odrzuca Adama daleko od Boga. Śmierć więc to nie tyle fizyczny koniec życia, ale zmiana sytuacji, położenia człowieka: przekleństwo przychodzi w miejsce błogosławieństwa, osty i ciernie zastępują obfitość owoców raju, a miecz będzie przypominał, że o własnych siłach człowiek nie jest w stanie wrócić, to jest zmienić swego położenia.

Co się zatem stało? Człowiek umarł duchowo, zabity przez swój grzech (Mdr 2,24). Jednym słowem Adam stracił Ducha, który go ożywił, zamieniając Go na zakazany owoc, na nieposłuszeństwo. A bez Ducha człowiek jest tylko prochem. Prochem, którym żywi się diabeł.

Tak genialnie, choć przerażająco, mówi Izajasz z Gazy w swym znakomitym dziele „Ascetikon”.



Kiedy Adam spożył owoc,
powrócił do ziemi i został
wgnany z raju. A wówczas stał się
pokarmem tego, któremu okazał
posłuszeństwo.

Izajasz z Gazy

No dobrze, ale jeśli diabeł *karmi się nami*, to czy można powiedzieć, że nasz grzech go umacnia, tak jak dzieje się ze zwykłym pokarmem? Myślę, że tak. Grzesząc, a tym bardziej trwając w grzechu, wzmacniamy diabła, to znaczy pozwalamy mu mieć większy wpływ na nas.

Ciekawie widzi to średniowieczny mistycyzm żydowski, mówiąc o *sitra achra*, drugiej stronie, stronie ciemnej, złej, która - ogólnie rzecz biorąc - reprezentuje siły wrogie Bogu. Otóż według kabalistycznego mitu owa „druga strona” żywi się naruszaniem przykazań. Ujmując rzecz dosłownie, żeruje na naszych wykroczeniach jak pasożyt.

Oczywiście kabała nie jest dla nas źródłem wiedzy o Bogu, o duchowych mechanizmach, nie jest też podstawą religijnych rozważań, jednak myśl, że grzech jest siłą diabła lub, mówiąc bardziej obrazowo, miejscem, w którym diabeł może się niejako ukryć, widziałem w praktyce wiele razy podczas egzorcyzmów. Zły duch, upojony pychą i przekonany o swej sile, chciał się, że może działać do woli w opętanej osobie, z racji na jej konkretne, nieoddane na spowiedzi grzechy. Mógł się ich - znów mówiąc obrazowo - trzymać. Kiedy, jeszcze w trakcie modlitwy, osoba wyznawała swe grzechy w sakramencie pokuty, demon musiał odejść.

Odkrycie, że jesteśmy na pierwszym miejscu w jadłospisie diabła, doprowadzić może do dwóch wniosków:

1. piękno Pisma Świętego, które już od początku wyjawia, choć niezupełnie otwarcie, prawdę o naszej kondycji po grzechu, prawdę trudną, ale wyzwalającą. Słowo Boże jest diagnozą, wynikiem badań, a nie wyrokiem. A jednocześnie jest lekarstwem. I to prowadzi do drugiej myśli:

2. co teraz będzie? Co robić? Jak odzyskiwać Ducha i przestać być prochem? Biblia nie pozostawia nam złudzeń: jesteśmy prochem i w proch ostatecznie się obrócimy. Tę bolesną prawdę nosi w sobie nawet ufający Bogu Abraham, który mówi: „Pozwól, o Panie, że jeszcze ośmielę się mówić do Ciebie, choć jestem pyłem (‘ āpār) i prochem” (Rdz 18,27), co, niczym echo, powtórzy po wiekach poeta, pogodzony z beznadzieją Horacy, w swej przepięknej odzie: Prochem jesteśmy i cieniem.

Czy jest jeszcze nadzieja? Oczywiście! Żeby ją odnaleźć zaczniemy znów od początku - spójrzmy na świat sprzed grzechu, a nawet sprzed pojawienia się na nim człowieka. W drugim wersecie Biblii czytamy, że Duch unosił się nad wodami. Potem został On dany człowiekowi tak, że Adam stał się istotą żyjącą, oddychającą Duchem Świętym, mówiąc poetycko.





Po grzechu Adam niejako stracił ten oddech, duchowo zaczął się dusić, a jego życie stało się trudne, nieznośne (jak życie kogoś, kogo męczy silna astma).

I od tamtej pory przez cały Stary Testament płyną obietnice, zapowiedzi Ducha, ale pojawia się On dopiero wraz z Jezusem: przy zwiastowaniu, narodzinach, przy chrzcie. Aż wreszcie kiedy Jezus staje w synagodze w Nazarecie, cytując kilkusetletnie proroctwo Izajasza, mówi: „Duch Pana nade Mną” (Łk 4,18). I nagle okazuje się, że Jezus nie przyszedł jedynie po to, by naprawić błąd Adama, by wyzwolić nas z więzienia grzechu i jego oplakanych skutków, ale aby ogłosić nowe stworzenie. By dać Ducha, który ożywi nas tak, że nikt już nas nie odłączy od miłości Boga. Jezus, umierający na krzyżu i zmartwychwstały, tchnie życie w serca idących za Nim (J 20,22). A my, którzy przyjęliśmy Ducha i wierzymy w Jego obecność i działanie w nas, nie jesteśmy już tylko prochem ziemi, ale - idąc za kapitalną myślą Izajasza z Gazy - stajemy się solą ziemi, której diabeł nie jest w stanie przełknąć, bo jest dla niego jak trucizna. W ten sposób Zbawiciel wyrwał nas z paszczy Starodawnego Węża i przywrócił nam życie.

A wąż, zgodnie z zapowiedzią daną przez Izajasza, będzie wciąż karmił się przekleństwem. Bo choć zapanuje powszechny pokój, to jednak wąż będzie wciąż jadł proch; jego stan, jak potępionego, nie zmieni się na wieki (Iz 65,25; zob. Mi 7,17).

Jeżeli więc żyć będziemy według Ducha, nie spełniając pożądań ciała, nie tylko nie będziemy pokarmem diabła, ale staniemy się dla niego trucizną, przez moc naszego Pana Jezusa Chrystusa, któremu chwała na wieki wieków.

o. Mateusz Stachowski



XV Tydzień Biblijny



W ramach tegorocznego Tygodnia Biblijnego (to już 15. edycja), Prowincja św. Maksymiliana zorganizowała kolejny **konkurs biblijny**. Trwał on od 23 do 29 kwietnia; codziennie publikowane było jedno pytanie w formie filmu. Pytania przygotował i przedstawił o. Tomasz Szymczak, biblista z Rzymu, który od lat głosi rekolekcje na kanale FranciszkanieTV. Dzięki nieocenionej pomocy o. Leszka Łuczkanina udało się wszystko odpowiednio zorganizować i nagrać. Regulamin konkursu przygotowała i nad całością czuwała Maja Studzińska, zaś codzienne wyniki podawał o. Mateusz Stachowski.

Pytania były niełatwe, ale zabawa - przednia. O. Tomasz umiejętnie prowadził przez mniej znane fragmenty biblijne i w ten sposób pomagał częściej sięgać po Pismo Święte. I to przede wszystkim podkreślali uczestnicy konkursu: odnowili w sobie codzienne pragnienie czytania Słowa Bożego. Oczywiście dodatkowym bodźcem były wyśmienite nagrody ufundowane przez wydawnictwo „W drodze”. Były to dwie serie „Katolickiego Komentarza do Pisma Świętego”. Jedna seria została rozlosowana jako codzienne nagrody, zaś drugą w całości otrzymał zwycięzca całego konkursu.

konkurs

XV Tydzień
Biblijny



Oto garść konkursowych statystyk: w konkursie łącznie udział wzięło 230 osób (to znaczy tyle osób nadesłało odpowiedzi), z czego tylko 1/3 to mężczyźni (czyżby niewiasty częściej czytały Pismo Święte, czy po prostu chętniej biorą udział w konkursach?); odpowiedzi nadesłano z 5 krajów (z Polski, USA, Niemiec, Litwy i Wielkiej Brytanii). Konkurs nie był łatwy, co pokazuje liczba osób - 40, które nadesłały poprawne odpowiedzi na wszystkie 7 pytań.

Grupa biblijnych pasjonatów już planuje kolejną edycję konkursu (chodzą słuchy, że tym razem o. Tomasz ma prowadzić uczestników po rzymskiej bazylice Dwunastu Apostołów i tam zadawać pytania). Co interesujące - swój udział jako fundator nagród potwierdziło dominikańskie wydawnictwo „W drodze”.

o. Mateusz Stachowski

Słów mi nie zabraknie...

o. MICHAŁ NOWAK

Po pierwsze, gwoli wyjaśnienia tytułu tej rubryczki...

Niegdyś, na jednym z rekolekcji, miejscowy proboszcz przedstawił mnie nieopatrnie zaproszonym do pomocy w spowiedzi duszpasterzom, używając wyrażenia – homileta. Wówczas to jeden ze wspomnianych gości fuknął z wyższością – *a cóż to za wykształcenie, wszak wszyscy mieliśmy homiletykę w seminarium, więc wszyscy jesteśmy homiletami. Otóż nie, szanowny Ojciec – musiałem zaprotestować – wszyscy jesteśmy homilistami (czyli tymi, którzy wygłaszają homilie). Homiletami są nieliczni z nas.*

Rzecz jasna to tylko doprecyzowanie, bez cienia pyszałkowatych przechwałek. Zakon pozwolił mi niegdyś studiować ten dział teologii, co traktuję jako wielki dar i jestem za to nieodmiennie wdzięczny. I nawet nie z jakiejś szczególnej wiedzy branżowej zamierzam tu czerpać, po to, żeby się nią z braćmi dzielić, ile raczej z zapasu różnorodnych inspiracji i obserwacji, których w kontekście 330 serii rekolekcji dotychczas przeze mnie wygłoszonych, już mi się nieco zebrało.

Na pierwszy ogień, postanowiłem sobie, podsunąć braciom temat – troskliwego przygotowania i jak najlepszego wypowiedzenia tego, co zamierzamy ludziom wygłosić na ambonie. Bezpośrednią inspiracją jest dla mnie niedawne spotkanie z pewną sędziwą już siostrą zakonną podczas głoszonych przeze mnie rekolekcji, która powiedziała mi na co zwraca szczególną uwagę u początku ćwiczeń duchowych i co jest dla niej pierwszą sugestią z jakim głosicielem ma do czynienia. Otóż przywykłem już do tego, że słuchacze zwracają uwagę na treść, na dobór tematów, na sposób mówienia czy zaangażowanie w sprawowanie Eucharystii. Dla tej siostry zaś pierwszym źródłem informacji o rekolekcjonistcie był... sposób odczytania przez niego pierwszej Ewangelii podczas rekolekcji. Oczywiście można się uśmiechnąć i stwierdzić po prostu, że jeszcze się taki nie urodził, który by wszystkim dogodził. Ja jednak zdałem sobie sprawę po raz kolejny na jak wiele wątków, które być może dla nas są zupełnie poboczne, zwracają uwagę nasi słuchacze. Może więc proces przygotowania naszych homilii wart byłby kilku słów refleksji.



Warto zastanowić się nad tym,
choćby po to, żeby nie odpowiadać
w swojej homilii na pytania,
których nikt sobie nie stawia.

Podczas studiów na KUL-u powtarzaliśmy często pewną anegdotę. Otóż proboszcz pyta rekolekcjonistę przed wyjściem do ołtarza – o czym ojciec będzie dzisiaj mówić? Na co pada odpowiedź – nie wiem, ale z pewnością słów mi nie zabraknie. Trudno oprzeć się wrażeniu, że czasem kaznodzieje z dość dużą dozą niefrasobliwości podchodzą do, codziennych zwłaszcza, homilii, głoszonych w naszych świątyniach. Przyznam szczerze, że gęziej skórki dostaje, ilekroć słyszę słowa – no sześć lat człek studiował, to coś się tam powie. A o zawał niemal przyprawia mnie praktyka, którą obserwowałem wielokrotnie – wertowanie lekcjonarza podczas Aktu Pokuty dla sprawdzenia jakimż to słowem Pan swój lud dziś obdarzy... Owocuje to często kilkoma banałami, które są stratą czasu zarówno kaznodziei jak i jego słuchaczy. W anegdotyczny sposób puentuje to ksiądz Joshua Withfield w swojej książce „The crisis of bad preaching” (Kryzys złego przepowiadania). Pisze on, że z wdzięcznością myśli o Bożej Opatrzności, która umieściła Wyznanie wiary w liturgii tuż po homilii. Może jest tak dlatego, żeby ludzie po bardzo złym kazaniu, usłyszeli coś naprawdę treściwego.



Co wobec tego czynić? Rzecz jasna wielu z nas seminaryjne zachęty do rozpoczęcia przygotowań do kolejnej niedzielnej homilii w poniedziałek, tuż po niedzieli poprzedniej, włożyło dawno między bajki. I w życiu wielu z nas nie ma cienia przesady w stwierdzeniu, że nadmiar obowiązków tak rozciągnięte w czasie przygotowania uniemożliwia. Muszę przyznać, że nasze życie zakonne daje nam jednak pewną przewagę, a mianowicie poranne rozmyślanie. Od dawna żywię głębokie przekonanie, że wystarczy dobrze je odprawić, żeby „mieć co głosić” w dalszej części dnia. Może gdyby trwało przepisane trzydzieści minut (a nie dwanaście czy dwadzieścia dwie) zyskalibyśmy więcej światła dla osobistego przygotowania wieczornej homilii. No i gdyby nasze rozmyślanie dotyczyło Słowa Bożego...

To chyba szczególnie ważne – wszak Słowo Boże mamy ludziom zwiastować. Bywa jednak, że zapowiedź miejscowego proboszcza – Słowo Boże

wyłosi dziś do nas... - nie ma zbyt wiele wspólnego z prawdą. Jeśli bowiem człek sam najpierw owego Bożego Słowa nie przemyślał, naraża się na głoszenie własnych „myślań” (jak określa czysto ludzkie treści kardynał Sarah w książce „Moc milczenia”). Gdyby tak zatem uwzględnić przynajmniej dwa aspekty. Po pierwsze – co mówi Pan? Medytowane przez nas słowo, które ma stać się kanwą naszego głoszenia, niesie przecież ze sobą konkretne kerygmatische przesłanie, które koniecznie należy z niego wydobyć. Po drugie zaś – co jest konkretną sytuacją życiową moich słuchaczy? Innymi słowy – co Pan chce powiedzieć konkretnie do nich? Warto zastanowić się nad tym, choćby po to, żeby nie odpowiadać w swojej homilii na pytania, których nikt sobie nie stawia. A potem – choć najprostsza struktura – wstęp, rozwinięcie i zakończenie. I punkty przed oczami – **żeby siedem razy nie podchodzić do lądowania...**

W gruncie rzeczy bardzo to wszystko proste. Wszyscy o tym wiemy, a wielu z nas doskonale to rozumie. Nasze codzienne przepowiadanie przyciąga do naszych świątyń ludzi, którzy są złąknieni Słowa Życia i którzy dają nam w związku z tym solidny kredyt zaufania. Oby nie odeszli tak samo głodni, jak przyszli...

U kresu pytam więc samego siebie i Was – o czym Ojciec będzie dzisiaj mówił...?

a. Michał Nawak

ZAGADKA BIBLIJNA #1

MAJ 2023



Zapraszamy do rozwiązania biblijnej zagadki na maj. Każdego miesiąca publikowana jest jedna zagadka w formie filmu na YouTube.

Dla franciszkanów braciszkanie skrzydlaci to stworzenia, które wielbią Boga swym śpiewem. Ale w Piśmie Świętym ptaki niekoniecznie kojarzą się aż tak romantycznie. Mogą wydziobywać ziarno, mogą gromadzić się, by pożreć trupy królów, trupy wodzów, trupy mocarzy. Ale robią też coś, co może być niezwykle zaskakujące. Spróbujmy znaleźć fragment biblijny, który o tym mówi.



Zacznijmy od ustalenia rozdziału i wersetu, a na koniec odnajdziemy księgę.

1. Proszę wskazać dokładne miejsce w Nowym Testamencie, gdzie po raz pierwszy pojawia się określenie Duch Święty. Teraz wszystkie cyfry określające rozdział i werset zapisujemy obok siebie (każda oddzielnie) i dodajemy do siebie. Gdyby np. był to fragment Mk 12,17, wówczas 1+2+1+7 dałoby 11. Suma będzie numerem rozdziału, którego szukamy.

2. Proszę wskazać miejsce, w którym Duch Święty pojawia się poraz ostatni (chodzi o określenie Duch Święty, a nie np. Duch Pański lub Paraklet). Tym razem werset, w którym Duch Święty pojawia się po raz ostatni jest wersetem, którego szukamy. Mamy już i rozdział, i werset. Teraz czas na księgę.

3. Zapisz imiona trzech biblijnych postaci w taki sposób, że z pierwszych dwóch imion zanotuj tylko dwie pierwsze litery, zaś z trzeciego - trzy pierwsze. Postać nr 1 wysłała oprawców, by zabili dzieci w Betlejem po narodzeniu Pana Jezusa. Postać nr 2 wraz z trzema towarzyszami (a do tego jeszcze 250 innych mężów) zbuntowała się na pustyni przeciw Mojżeszowi (interesująca nas osoba podana jest w opisie buntu jako pierwsza). Postać nr 3 to drugi prawnuk Abrahama (drugi wnuk syna, którego nie urodziła Abrahamowi Sara, ale inna kobieta po śmierci Sary).

Z zapisanych 7 liter ułóż nazwę księgi biblijnej. Teraz - mając już rozdział i werset - przeczytaj jakże zaskakujące zadanie mają braciszkanie skrzydlaci.

a. Mateusz Stachowski

rozwiązanie na stronie 56

zobacz podpowiedź



Biblioteka Prowincji: co było, co jest, co będzie

o. KRZYSZTOF M. BARTCZAK

Ten aspekt naszej prowincjalnej rzeczywistości jawi się jako mało znany i niedostępny. Tymczasem charakter i zasoby naszej Biblioteki współtworzą żywy organizm naszej Prowincji. Celem niniejszego cyklu artykułów jest zapoznanie braci z tematem Biblioteki i zachęta do korzystania z jej zasobów, na miarę potrzeb i zainteresowań. Dziś trochę historii, aktualności i planów na przyszłość.

KRÓTKO O HISTORII GNIEŹNIEŃSKIEJ BIBLIOTEKI

Temat został szczegółowo omówiony w artykule br. Zbigniewa Joskowskiego OFMConv.: Biblioteka Franciszkanów w Gnieźnie w czasach I Rzeczypospolitej, „Studia Franciszkańskie”, Tom 21, Poznań 2011, s. 301-317.

Gdyby pokrótce przytoczyć historię Biblioteki, należałoby rozpocząć od początków obecności franciszkanów w Gnieźnie, czyli cofnąć się w czasie do roku 1259. Życiu zakonników od samego początku towarzyszyły pierwsze księgozbiory związane m.in. z wymaganiami życia zakonnego oraz ze sprawowaną liturgią. Dokładna data powstania odrębnej instytucji Biblioteki w gnieźnieńskim klasztorze pozostaje jednak nieznana. Księgozbiór powstawał w ciągu wieków w dużej mierze z darowizn pokątnych prywatnych księgozbiorów duchowieństwa archidiecezji gnieźnieńskiej i lokalnej szlachty. Natomiast na znaczną redukcję jego stanu miały duży wpływ dwa pożary miasta, w 1511 i 1613 r.

Z końcem listopada 1836 r. gnieźnieński klasztor franciszkanów został skasowany przez zaborcę. W tym czasie biblioteka liczyła 2186 dzieł. Połowę tych zbiorów bibliotecznych (kodeksów, inkunabułów, starych druków, rękopisów) przejęły miejscowe księżnice archidiecezjalne, z czego część uległa dalszemu rozproszeniu i dziś jest dostępna m.in. w Kórniku, Wrocławiu i Poznaniu. Drugą połowę książek, opisywanych jako „najlepsze”, wywieziono do Biblioteki Królewskiej w Berlinie, gdzie znajduje się ona do dziś wraz z setkami innych księgozbiorów klasztornych i kościelnych i od tamtego czasu jest w zasadzie „nieodgadniona” przez badaczy.

W 1975 r. metropolita gnieźnieńsko-warszawski kardynał Stefan Wyszyński podjął decyzję o zwróceniu gnieźnieńskiemu klasztorowi 979 starych druków w 1032 egzemplarzach. Szczegółowy katalog starych druków proveniencji franciszkańskiej opracował w naukowym katalogu br. Zbigniew Joskowski w latach 2008-2010 i opublikował w formie książkowej pt. Katalog starych druków Biblioteki Franciszkanów w Gnieźnie, Banino-Gniezno: Wydawnictwo Rost, 2010.

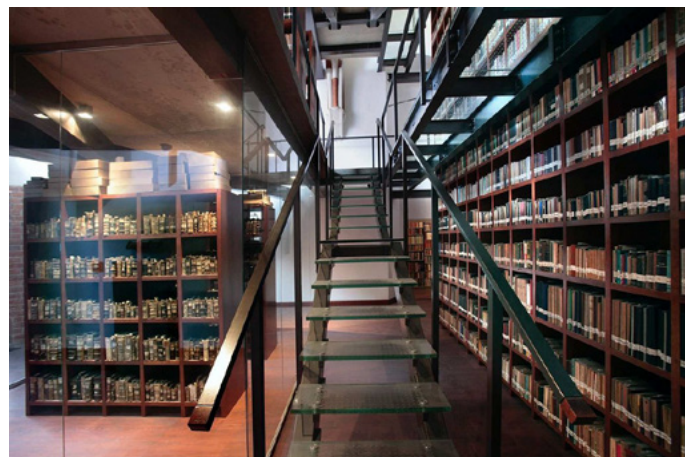
Pozostałe stare druki, które znajdują się w bibliotece franciszkańskiej br. Zbigniew Joskowski skatalogował i opublikował w formie artykułu naukowego: Stare druki z księgozbiorów klasztornych w zbiorach Biblioteki Prowincjalnej w Gnieźnie. Apendyks do katalogu starych druków, „Hereditas Monasteriorum”, vol. 5: 2014, s. 303-

327. Ponadto jedna jednostka rękopiśmienna „Flores Oratorii”, która znajduje się w naszych zbiorach została przez br. Zbigniewa Joskowskiego scharakteryzowana, naukowo opracowana w formie artykułu naukowego: Zasób Flores Oratorii – norbertańskiej silvae rerum przechowywanej w Bibliotece Prowincjalnej Franciszkanów w Gnieźnie, „Biblioteka”, nr 16(25), Poznań 2012, s. 299-305.

Oczywiście, Biblioteka franciszkańska w Gnieźnie dysponuje również nowszymi zasobami. Spis katalogowy książek, sporządzony w formie elektronicznej przez br. Zbigniewa Joskowskiego, liczy 51452 pozycje. Profil Biblioteki Prowincjalnej, biorąc pod uwagę opisaną część księgozbioru, tworzą książki o tematyce filozoficznej, teologicznej, franciszkańskiej, literaturoznawczej, historycznej, musicalia oraz druki zabytkowe, nie licząc czasopism i materiałów archiwalnych.

DZIAŁANIE BIBLIOTEKI DZIŚ

Dziś w bibliotekarstwie, tak jak w innych dziedzinach z powodzeniem sprawdzają się nowe rozwiązania, w tym narzędzia informatyczne. Toteż spis książek został wykonany w formie pliku formatu Excel i rozesłany do klasztorów pod koniec kwietnia tego roku. Aktualne uporządkowanie księgozbioru umożliwia dogodne korzystanie z niego oraz ułatwia odnalezienie interesującej książki i jej wypożyczenie, nie tylko w formie tradycyjnej, ale także drogą korespondencyjną, z wyłączeniem niektórych szczególnie traktowanych egzemplarzy. Nie jest to jednak proces dokończony, gdyż oprócz książek skatalogowanych, pozostaje jeszcze wiele tysięcy publikacji książ-





kowych i czasopism zdeponowanych w Bibliotece, lecz nie ujętych jeszcze w katalogu.

Niezwykle nobilitująca jest informacja, która dotarła do nas 6 czerwca, że Biblioteka Prowincjalna została przyjęta do Federacji Bibliotek Kościelnych „Fides”, przez co uzyskała zaplecze techniczne i merytoryczne do dalszej pracy. W ślad za tym, 19 czerwca Biblioteka Narodowa przekazała tzw. siglum, poprzez które będzie ona rozpoznawana wśród innych bibliotek z katalogami online „GNIEZ 004”.

To wszystko z kolei stawia przed Biblioteką nie tylko nowe perspektywy, ale i wymagające wyzwania. W tym celu projektowane są określone rozwiązania kadrowe, organizacyjne i logistyczne, aby umacniać wizerunek Biblioteki wśród innych instytucji tego rodzaju oraz tworzyć dla niej jak najwyższe standardy w zakresie gromadzenia, opracowywania, przechowywania i udostępniania jej cennych zasobów.

PERSPEKTYWY NA PRZYSZŁOŚĆ

Oprócz wspomnianych kilkudziesięciu pozycji skatalogowanych, w Bibliotece zalega wiele tysięcy książek oczekujących na opracowanie. Nie licząc w tym czasopism oraz materiałów archiwalnych, już same publikacje książkowe wskazują na potrzebę włożenia sporej pracy i czasu, aby sfinalizować proces katalogowania i uporządkowania wszystkich zasobów bibliotecznych. Docelowo zostaną one włączone do księgozbioru, oczywiście pod warunkiem zgodności z profilem obejmującym franciszkanizm, filozofię i teologię.

Oprócz aktualnego magazynu książek, w planach jest stworzenie biblioteki otwartej, złożonej zasadniczo z książek dotąd nieskatalogowanych. Wdrażanie tego zamysłu

zapoczątkowane zostało już w lipcu. Książki będą katalogowane w programie bibliotecznym Koha, podpiętym pod katalog centralny Nukat, co umożliwi katalog Biblioteki Prowincjalnej udostępnić w formie online.

Odrębną rzeczywistością Prowincji jest Archiwum. Jest ono częściowo zdeponowane w Gnieźnie przy Bibliotece i również przynagla do podjęcia pilnych i szczególnie ważnych działań jak w przypadku Biblioteki. Przede wszystkim zachodzi konieczność opracowania rozwiązań organizacyjnych, przestrzennych i kadrowych. To jednak rozległy temat, który należy zarezerwować na odrębny cykl opracowań.

W sprawach bibliotecznych można się kontaktować za pośrednictwem adresu mailowego: biblioteka@franciszkanie.gdansk.pl.

a. Krzysztof Bartczak



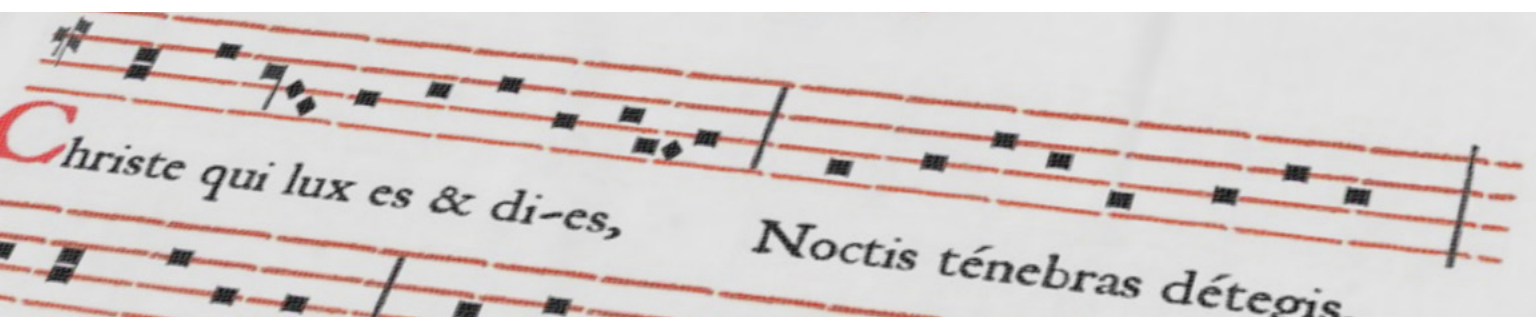
Oh Kristus valgus oled sa

o. MATEUSZ STACHOWSKI

Koniec października w Eger. Powoli zamykamy nasz franciszkański kościół. W półmroku czuć zapach wosku. I nagle w ciszy jesiennego wieczoru pojawiają się piękne dźwięki, jakby deszcz lekko spływający spod sklepienia. Słuchamy. Kolejne nuty, jakby procesyjnie, wkraczają do serca. Muzyka zmienia się w modlitwę.

Odwiedzając nasz kościół w Eger (Węgry) można usłyszeć piękną muzykę, odtwarzaną poza liturgią. Ten zwyczaj jest dobrze znany i praktykowany w wielu świątyniach szczególnie na Zachodzie Europy i w Stanach Zjednoczonych. Pewnego dnia, w czasie mego pobytu na Węgrzech z racji rekolekcji zakonnych, podzieliłem się z o. Pawłem Cebulą i br. Hunorem Zsóck, jedną z moich ulubionych pieśni. Niesamowicie wnętrze kościoła w Eger pozwoliło mi zachwycić się nią na nowo.

Myślę, że już kilka pierwszych taktów sprawi, że ten utwór zapadnie w pamięć i zachęci do modlitwy. To „Oh Kristus valgus oled sa” w wykonaniu Mariusa Petersona i zespołu Jerycho. Sama pieśń jest znana i śpiewana od dawna w Estonii, jednak nie powstała w tym nadbałtyckim kraju. Jest to bowiem wersja starożytnego hymnu „Christe qui lux es et dies”, który pojawia się w naszych brewiarzach, jako hymn na Kompletę drugiego tygodnia („Chryste, Tyś dniem pełnym blasku”).





Marius Peterson, fot. Paulina Krzyżak / z archiwum Fundacji inCanto

Niestety nie znamy jego autora (kiedyś autorstwo hymnu przypisywano św. Ambrożemu z racji na podobieństwo konstrukcji metrycznej), jednak wiemy, że Kościół modli się nim od wieków. Być może pierwszym świadectwem o tym są słowa św. Cezarego z Arles (470-542), który poleca mniszkom, by śpiewały w pierwszym dniu Paschy „o dwunastej godzinie (ostatnia godzina dnia, około szóstej wieczorem, kiedy rozpoczynano oficjum odpowiadające późniejszej komplecie) najpierw Sol cognovit ocassum suum i osiemnaście psalmów, trzy antyfony i hymn *Christe precamur annue*. Następnego dnia o dwunastej hymn *Christe qui lux es et dies*; i tak zawsze na zmianę bierze się te hymny. [...] Tak odprawiać należy przez cały tydzień” (Cezary z Arles, Reguła dla dziewczic 66, w: Pisma monastyczne, Tyniec 2018, s. 89-90). To znaczy, że już co najmniej w pierwszej połowie VI wieku hymn śpiewano w czasie Liturgii Godzin. Był on od dawna tłumaczony na wiele języków; o jego popularności świadczy fakt, że był najczęściej tłumaczonym łać-

skim hymnem na język angielski w Średniowieczu (za: R. H. Robbins, *Middle English Versions of „Christe qui lux es et dies”*, w: *The Harvard Theological Review* 47, s. 55).

„Oh Kristus valgus oled sa“ (O, Chryste, Tyś jest dniem) znajdziemy na znakomitej płycie zespołu Jerycho „Bogurodzica“ z 2018 r. Wersja *a capella* zaproponowana przez znanego muzykologa, aktora, reżysera, śpiewaka, muzyka, tłumacza, urodzonego w Estonii **Marius Petersona** (uhonorowanego m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej 2009 i Srebrnym Krzyżem Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej 2005) i zespół Jerycho jest surowa, majestatyczna, a jednocześnie niezwykle lekka i prosta, bez trudu przenosząca się z ucha do serca i zmieniająca w modlitwę.

Niech święta Tradycja Kościoła, rozwijająca się i kwitnąca przez wieki, pobudza do uwielbiania Boga także i nas.

o. Mateusz Stachowski



KUP PŁYTĘ

POSŁUCHAJ



Serdecznie dziękujemy Fundacji inCanto za zgodę na publikację zdjęcia Mariusa Petersona

Oh Kristus, valgus oled Sa, Sul pimedus on teadmata. Sa meie südant valgusta ja tõe teele juhata.

Sind, Jumal, meie palume: meid hoia õesel heldesti ja kaitse kõige häda sees, oh Isa, helde abimees.

Kõik rasked uned kaota, et jääme ilma kahjuta, ja keela liha himustust ja kurja vaimu kiusatust.

Kui silmad jäävad magama, siis jäägu süda valvama. Meid kaitse oma käega ja patu kõiest päästa ka.

Oh ristirahva kaitseja, meil oma abi lākita, Oh päästa kõige häda seest meid oma viie haava väest.

Mind raskel ajal mäleta - ka siis, kui võitlen patuga. Mu kurba hinge rõõmusta, oh Jeesus, Õnnistegija!

Au olgu Taevaisale, au Tema ainu Pojale. Au Pühäl Vaimul olgu ka nüüd järjesti ja lõpmata.



Spowiadam się... świętemu Franciszkowi

o. KRZYSZTOF M. BARTCZAK

Jak wiadomo, franciszkanie nigdy nie mieli własnego rytu. Niemniej jednak Ryt Rzymski sprawowany przez franciszkanów miał i ma pewną swoją specyfikę. Dotyczy to zarówno liturgii, jak i paraliturgii. W cyklu artykułów poświęconych Rytowi Franciszkańskiemu spróbujemy wyodrębnić to, co jest dziedzictwem własnym naszego Zakonu, ze szczególnym uwzględnieniem Brewiarza.

FRANCISZKAŃSKIE „CONFITEOR”

Spowiedź powszechna w dzisiejszym Brewiarzu jest, jak wiemy, odmawiana wyłącznie w Komplecie, jako jedna z możliwych opcji aktu pokuty. Tymczasem dawniej odmawiano ją także w Prymie, przynajmniej w niektóre dni. Nadto Rituale Romano-Seraphicum z 1942 r. przewiduje recytację „Confiteor” przy okazji różnych franciszkańskich nabożeństw paraliturgicznych, jak obłóczyny, profesja zakonna, odnowienie ślubów i innych.

Gdy oficjum było sprawowane przez trzy lub więcej osób, wówczas „Confiteor” odmawiane było przy każdej okazji dwukrotnie: raz przez przewodniczącego liturgii, a zaraz potem drugi raz przez jej uczestników, niezależnie od tego czy byli oni franciszkanami czy też nie. Tym samym i imię św. Franciszka, wpisane w „Confiteor” wybrzmiewało odpowiednio częściej.

TREŚĆ „CONFITEOR”

Spowiedź powszechna była niegdyś bardziej rozbudowana w swej treści niż dziś. W tłumaczeniu na język polski, w swojej pełnej formie, brzmiała ona następująco:

Spowiadam się Bogu Wszechmogącemu, błogosławionej Maryi zawsze Dziewicy, błogosławionemu Michałowi Archaniołowi, błogosławionemu Janowi Chrzcicielowi, świętym Apostołom Piotrowi i Pawłowi, [błogosławionemu <Ojcu> <naszemu> Franciszkowi], wszystkim Świętym i wam, bracia, że bardzo zgrzeszyłem, myślą, mową i uczynkiem: moja wina, moja wina, moja bardzo wielka wina. Przeto błagam błogosławioną Maryję zawsze Dziewicę, błogosławionego Michała Archanioła, błogosławionego Jana Chrzciciela, świętych Apostołów Piotra i Pawła, [błogosławionego <Ojca> <naszego> Franciszka], wszystkich Świętych i was, bracia, o modlitwę za mnie do Pana, Boga naszego.

POCZĄTEK ZWYCZAJU

Zgodnie z uwagą wpisaną w nasz zakonny Dodatek do Brewiarza z 1951 roku, osobom używającym naszego Brewiarza wolno (łac. licet) dodać w „Confiteor” słowa „Błogosławionemu Ojcu naszemu Franciszkowi” i „Błogosławionemu Ojcu naszego Franciszka”, po imionach Apostołów, na podstawie specjalnego indultu Papieża Benedykta XIII z 1724 r.

Istnieją pewne świadectwa, że przed tą datą były pew-

ne próby stosowania, wbrew obowiązującemu prawu, omawianej praktyki. Np. księga liturgiczna „Teksty własne Mszy św. Zakonu Franciszkańskiego” z 1697 r. poleca recytację „Confiteor” „w sposób prosty, bez dodawania jakiegokolwiek świętego, nawet Patrona”. Ta wzmianka każe założyć, że takie próby dodawania świętych do „Confiteor” były bardziej powszechne niż by się mogło wydawać.

EWOLUCJA ZWYCZAJU

Przewidziany przez papieski Indult zwyczaj nie od razu nabrał jednolitego brzmienia w księgach naszego Zakonu. Przytaczając powyżej cały tekst „Confiteor”, pewne słowa zawarłem w nawiasie trójkątnym. Są to słowa, które występowały w różnych formach.

W liturgii Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych, od czasów wspomnianego indultu z 1724 r. do wprowadzenia zmian po Soborze Watykańskim II w 1970 r., w użyciu były zasadniczo trzy wyrażenia uwzględniające św. Franciszka w „Confiteor”: „beato Francisco [...] beatum Franciscum”, „beato Patri Francisco [...] beatum Patrem Franciscum” oraz „beato Patri nostro Francisco [...] beatum Patrem nostrum Franciscum”.

Według zapisów w dostępnych mi księgach liturgicznych, do 1904 r. mamy do czynienia z pewną różnorodnością. Najczęściej, choć nie wyłącznie, była w użyciu forma „Confiteor” nie zawierająca zaimka osobowego „nostro [...] nostrum”.

OSTATECZNE UKONSTYTUOWANIE JEDNOLITEJ FORMY

Forma „Confiteor” zawierająca zaimek „noster”, zostaje przyjęta – zdaje się na stałe – w Brewiarzu własnym dla naszego Zakonu i innych księgach liturgicznych w 1910 r. Choć być może ta data jest czysto przypadkowa, a zjawisko ukonstytuowania się jednolitej formy jest pozorne i zdarzają się jakieś – nienapotkane w uwzględnionych księgach – wyjątki. Nie dotarłem do dokumentu, który by sankcjonował tę cezurę 1910 r., czyli ujedynolcił interesujące nas słowa franciszkańskiej wersji spowiedzi powszechnej. Dlatego nie można wykluczyć, że jest to kwestia współistnienia w liturgii OFMConv różnych sformułowań omawianego wyrażenia także po 1910 r.



ZWYCZAJ CZY NAKAZ?

O ile Ceremoniały, z wyjątkiem księgi z 1759 r., pozostawiają pewną fakultatywność odwołania do św. Franciszka, o tyle sam tekst modlitw liturgicznych jawi się jako obligatoryjny i nie znosi samowolnych zmian. Fakultatywność dyrektywy zawarta jest w użytym w Ceremoniałach słowie „possunt” lub „licet”. Co znaczy, że zachowując tę dyrektywę, można by pominąć imię św. Franciszka, nie uchybiwszy zobowiązaniom wynikającym z prawa liturgicznego. Z kolei umieszczenie jej w samym tekście liturgicznym wyklucza możliwość jej pominięcia. I takie rozwiązanie czyni z tej formuły obligatoryjną dla osoby zobowiązanej do zachowania prawideł obranej formy modlitwy.

DZISIEJSZE UŻYCIE OMAWIANEGO ZWYCZAJU

Podsumowując, brat mniejszy konwentualny korzystający aktualnie z przywileju wymieniania św. Francisz-

ka w „Confiteor”, powinien używać sformułowania „beato Patri nostro Francisco [...] beatum Patrem nostrum Franciscum”, jako usankcjonowanego zapisami w księgach liturgicznych, jakie były w użyciu w naszym Zakonie w 1962 r.

Nadto, w imię hermeneutyki ciągłości, wydaje się uzasadnione, aby w zreformowanej liturgii i paraliturgii również stosować omawianą formułę. Innymi słowy, ilekroć we Mszy Świętej, w Litanii do Wszystkich Świętych bądź innych okolicznościach okołoliturgicznych franciszkanin wypowiada imię świętego Franciszka, mógłby zwyczajowo stosować formę: „[...] ze świętym Ojcem naszym Franciszkiem [...]” oraz „święty nasz Ojciec Franciszku – módl się za nami”.

o. Krzysztof M. Basterak



Coraz głębsze rozumienie św. Maksymiliana

o. JÓZEF M. KAŻMIERCZAK

Są pewne etapy poznawania św. Maksymiliana. Najpierw zwracano uwagę na jego niezwykłą działalność apostołską. Podkreślano, że była to działalność na wskroś maryjna. Decydowała o tym dziecięca wizja Matki Bożej i obietnica zdobycia dwóch koron oznaczających czystość i męczeństwo. Święty zapewne pod wpływem tej wizji chciał zdobyć świat dla Niepokalanej. Potem w małym seminarium we Lwowie obiecał Matce Bożej, że będzie dla Niej walczył.

DZIAŁALNOŚĆ

Świat zachwycał się jego zdolnościami. Zdobył dwa doktoraty, napisał o pojeździe kosmicznym wraz z wyliczeniami, planując już wtedy lot w kosmos. Zachwycono się liczbami mówiącymi o rozmachu jego działalności jak 700 braci w Niepokalanowie, milion nakładu Rycerza Niepokalanej przed wojną, a także powstanie Niepokala-

nowa w Polsce i w Japonii.

Podkreślano Jego wiarę w Opatrzność, która pozwalała mu na niezwykły rozmach w pracy. Także od początku przedmiotem zainteresowania, przepowiadania i opisów była Jego śmierć głodowa za pana Franciszka Gajownicza w obozie niemieckim w Oświęcimiu. Było to ostatecznie zdobycie zapowiedzianej korony czerwonej.



NAUKA O MATCE BOŻEJ

Drugi etap poznawania św. Maksymiliana to jego nauka o Matce Bożej. Święty nie tylko czcił Matkę Bożą i dla Niej pracował, ale też sporo o Niej nauczał.

Mówił, że jak Bóg Ojciec odwiecznie rodzi Syna, tak Maryja rodzi Go w czasie. Mogła Ona być Matką Syna Bożego, bo jest w sposób niezwykle zjednoczona z Duchem Świętym. Duch Święty jest odwiecznym Niepokalanym Poczęciem, a Maryja jest Niepokalanym Poczęciem w czasie.

Jednak Duch Święty jest odwiecznie poczynany, jest Niepokalanym Poczynaniem od Ojca i Syna. Zaś Niepokalanym Poczęciem staje się w czasie w Maryi. Przez zjednoczenie z Nią i przez sposób tego zjednoczenia ma imię wspólne z Maryją, gdyż to Ona jest Niepokalanym Poczęciem. To imię oznacza, że Ona nie tylko nigdy nie zgrzeszyła, ale nie mogła zgrzeszyć jak Jej Syn, nie podlegała próbie.

Ona była tak doskonała jak doskonałym miał być Jej Syn Jezus w swoim człowieczeństwie. Ona doskonała miała zrodzić Doskonałego. Maryja i Jezus tworzą osobny poziom doskonałości. Choć jako ludzie należą do swia-

ta stworzeń, to jednak Ich świętość nie mogła być przez Nich utracona przez grzech.

Według Świętego dla Niepokalanej został stworzony świat z ludźmi, a świat i Niepokalana dla Chrystusa, w końcu świat z ludźmi i Niepokalaną, i Chrystusem Wcielonym ma objawiać chwałę Boga Ojca.

DUCH MARYJNY NA DZIŚ

Jak spojrzeć na maryjność dzisiaj w duchu św. Maksymiliana? Św. Ludwik Grignone de Montfort mówi: „przez Maryję do Chrystusa”, św. Jan Paweł II raczej „przez Chrystusa do Maryi”. Wydaje mi się, że w duchu św. Maksymiliana będzie trzeba postawić Maryję obok Jezusa, jako Królową obok Króla. Jezus się cieszy, gdy idziemy do Matki i Matka się cieszy, gdy idziemy do Jej Syna. Między Maryją i Jezusem nie ma cienia zazdrości, ale jest troska o to, kto bardziej wywyższy drugą Osobę. Przez te dwa serca, także według Cudownego Medalika, zbliżamy się do Boga. Ważne jest to, że się modlimy. To jest ważne przesłanie Świętego, aby trwać na modlitwie.

Święty uczy nas, że miłość nie dotyczy idei i spraw, ale osób; Boga, Matki Bożej i ludzi. Zdobyć świat dla Niepokalanej to znaczy zdobyć najpierw siebie, potem krąg bliskich, a w końcu wszystkich ludzi. Warto zauważyć, co jest naszym zainteresowaniem, troską. Czy rzeczywiście osoby, ich zbawienie, czy sprawy, idee, teorie?

MISTYK

Trzeci etap poznawania św. Maksymiliana to zobaczenie w Nim mistyka. O misticie myślimy wtedy, gdy Bóg wprowadza człowieka w kontemplację.

Warto wspomnieć o pewnych faktach z życia Świętego. Choćby ten, gdy poszedł się pytać Matki Bożej, co to z niego będzie i miał wizję dwóch koron. Także w Japonii został zapewniony o swoim zbawieniu. Przed aresztowaniem dyktował bratu o Matce Bożej z jakiegoś natchnienia. Kiedy był w trudnej sytuacji objął figurę Matki Bożej i trwał na modlitwie długi czas. Zwykle chodził po Niepokalanowie z rękami pod kapturem i odmawiał różaniec. Święty był człowiekiem modlitwy i żył jakby zanurzony w świecie nadprzyrodzonym.

Człowiek, gdy wchodzi w kontemplację to ziemia przestaje go cieszyć. Święty od ziemi był oderwany przez zachowania ślubów zakonnych. Czystość dla Niego oznaczała radykalne unikanie okazji do grzechu i pragnienie bycia jak Niepokalana. Ubóstwo, że dla siebie chciał jak najmniej, choć dla Niepokalanej nie żałował niczego. Posłuszeństwo to dla Niego liczenie się we wszystkim z wolą Niepokalanej.

W głębszym zjednoczeniu z Bogiem nie tylko ziemia nie cieszy, ale człowiek odrywa się od swojego „ja”, liczy się dla niego tylko Bóg. Miłość wyprowadziła Świętego poza własne „ja”. On sam się nie liczył, ale dla Niepokalanej był gotowy stracić życie.

WIARA

Spytajmy o jedną, najważniejszą sprawę, o której mówi św. Maksymilian dzisiejszemu światu? Nie są to dzieła, jakich dokonał, ale jego wiara. Jezus mówi, „Kto we Mnie wierzy, będzie także dokonywał tych dzieł, których Ja dokonuję, owszem, i większe od tych uczyni, bo Ja idę do Ojca” (J 14, 12).

Sądzę, że tym istotnym i najważniejszym przesłaniem, które niesie światu św. Maksymilian na dziś jest jego życie światem nadprzyrodzonym przez wiarę. Dzisiaj światu potrzeba sensu życia, potrzeba też miłości. O Maksymilian przez wiarę i kontakt modlitewny z Bogiem ukazuje sens życia, miłość i szansę uzdrowienia każdego w Bogu.

Wiara to nie jest widzenie. Jest ona ciemna, bo Boga nie widzimy. Jest także pewna. Kto idzie drogą wiary nie może zbłądzić. Jest ona pewniejsza niż widzenie i doświadczenie. Nieraz w modlitwie nic nie czujemy, żadnej radości, ale idziemy drogą wiary i to jest najcenniejsze. Choć nie doświadczamy, wierzymy, że Pan jest obok nas, idziemy razem. Św. Maksymilian często szedł drogą ciemnej wiary, szedł ufając Bogu. Najważniejszym przesłaniem życia św. Maksymiliana jest jego wiara, żył jakby zanurzony w świecie nadprzyrodzonym.

o. Józef Maria Kazmierczak



Zmarli



o. Ludwik Bartoszak (1932-2023)

Dnia 1 czerwca, w wieku 90 lat, w 64 roku kapłaństwa i 66 roku profesji wieczystej, odszedł do Pana o. Ludwik Bartoszak, członek Gdańskiej Prowincji św. Maksymiliana Marii Kolbego Zakonu Braci Mniejszych Konwentalnych w Polsce.



o. Jacek Szeligowski (1968-2023)

O. Jacek Szeligowski, profes wieczysty i prezbiter Prowincji Krakowskiej, w ostatnim okresie posługiwał w klasztorze w Pieńsku, odszedł do Pana 12 maja 2023 r., w 56 roku życia i 34 roku życia zakonnego.



br. Jan Maria Panasewicz (1953-2023)

Br. Jan Maria Panasewicz, profes wieczysty Prowincji Warszawskiej, w ostatnim czasie posługiwał w klasztorze w Niepokalanowie, odszedł do Pana 13 maja 2023 r., w 70 roku życia i 50 roku życia zakonnego.



o. Kazimierz Sebastyanka (1939-2023)

O. Kazimierz Sebastyanka, profes wieczysty i prezbiter Prowincji Krakowskiej, w ostatnim okresie posługiwał w klasztorze we Wrocławiu, odszedł do Pana 18 maja 2023 r., w 84 roku życia i 65 roku życia zakonnego.



o. Franciszek Marian Targoński (1946-2023)

O. Franciszek Marian Targoński, profes wieczysty i prezbiter Prowincji Warszawskiej, w ostatnim czasie pracował naukowo w Rzymie, odszedł do Pana 19 czerwca 2023 r., w 77 roku życia i 59 roku życia zakonnego.



Śp. o. Ludwik Bartoszak (1932-2023)

Dnia 1 czerwca, w wieku 90 lat, w 64 roku kapłaństwa i 66 roku profesji wieczystej, odszedł do Pana o. Ludwik (Stanisław Marcin) Bartoszak, członek Gdańskiej Prowincji św. Maksymiliana Marii Kolbego Zakonu Braci Mniejszych Konwentalnych w Polsce.

O. Ludwik Bartoszak urodził się 8 listopada 1932 r. w Gnieźnie jako jeden z siedmiu synów Franciszka, pracownika kolejowego oraz Anastazji z domu Ratajczak. 13 listopada 1932 r. został ochrzczony w gnieźnieńskim sanktuarium maryjnym franciszkanów, otrzymując imiona Stanisław Marcin. W czasie wojny przeżył śmierć swojego Ojca, który po służbie w Armii Poznań i udziale w powstaniu wielkopolskim został zamęczony w obozie koncentracyjnym w Gross-Rosen. Od tego czasu był wychowywany przez owdowiałą Matkę, od wczesnych lat pracując w zakładzie tapicerskim. Po ustąpieniu wojsk niemieckich zaczął uczęszczać do szkoły podstawowej, pomagając jednocześnie ojcom z gnieźnieńskiej wspólnoty klasztornej. W 1949 r. został przyjęty do Internatu Franciszkanów w Niepokalanowie, gdzie przebywał aż do jego kasaty, tj. do ukończenia klasy dziesiątej. Wykształcenia średniego dopełnił w gnieźnieńskim liceum ogólnokształcącym w roku szkolnym 1952/1953.

Już 30 sierpnia 1953 r. rozpoczął roczny nowicjat franciszkański w Łodzi-Łagiewnikach, po którym, 31 sierpnia 1954 r. w Niepokalanowie, złożył swoją pierwszą profesję zakonną. Przez kolejne 6 lat kontynuował formację zakonną, odbywając studia filozoficzne w Łodzi-Łagiewnikach oraz teologiczne w Krakowie. W tym czasie przyjął niższe święcenia (subdiakoniat) z rąk ówczesnego biskupa Karola Wojtyły, a następnie, 4 października 1957 r., złożył swoje śluby wieczyste, a 7 lutego 1960 r. przyjął święcenia kapłańskie.

Przez pierwszą dekadę po święceniach o. Ludwik był kierowany przez władze zakonne do pracy duszpasterskiej kolejno w Wyszogrodzie (w 1960 r.), w Chodakowie (w 1961 r.), gdzie pełnił obowiązki wikarego i katechety, w Lęborku (w 1962 r.), w Wyszogrodzie (w 1964 r.), gdzie został mu powierzony urząd gwardiana, w Kołobrzegu (w 1965 r.), w Korzystnie koło Kołobrzegu (w 1965 r.), gdzie pełnił obowiązki proboszcza oraz w Mielnie z rezydencją w Łęknie (w 1969 r.).

W 1971 r. został po raz pierwszy przeniesiony do Koszalina, gdzie posługiwał jako wikariusz i kapelan szpitala przeciwgruźliczego, a także prowadził prace przy renowacji miejscowej katedry pw. Niepokalanego Poczęcia NMP, która w tym czasie pozostawała pod opieką franciszkanów. W latach 1972-1974 pełnił też obowiązki proboszcza parafii pw. św. Wojciecha w Wyszewie.

W roku 1974 o. Ludwik rozpoczął posługę w łódzkim klasztorze przy ul. Rzgowskiej, gdzie został mu powierzony urząd gwardiana. W tym czasie, w roku 1975, otrzymał pozwolenie na studia na Akademii Teologii Katolickiej, a w 1978 r. objął urząd administratora parafii. Dwa lata później, w roku 1980, został przeniesiony do Kalisza, a następnie powrócił do łódzkiego klasztoru przy ul. Rzgowskiej.

W 1981 r. o. Ludwikowi zostało powierzone jedno z największych zadań administracyjnych w jego życiu zakonnym, jakim była budowa nowego kościoła w osiedlu Łódź-Dąbrowa. Realizacja otrzymanego polecenia wymagała od niego wyszukania miejsca pod budowę, a następnie przeprowadzenia starań o jego pozyskanie, uzyskania zezwolenia na prace, a wreszcie kierowania samą budową. W tym okresie, w roku 1982, o. Ludwik obronił też pracę nt. „Religijność nupturientów miasta Łodzi”, uzyskując tytuł magistra teologii na Wydziale Teologicznym w zakresie studiów nad rodziną na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. W tym samym roku został wybrany członkiem komisji budowlanej, a rok później pierwszym gwardianem nowowynbudowanego klasztoru.

W 1989 r. o. Ludwik został przeniesiony do Kołobrzegu, a rok później do Grodna i Holszan na Białorusi. W roku 1991 władze zakonne delegowały go do odzyskania kościoła i klasztoru franciszkańskiego w Wilnie.

Przez kolejne dwie kadencje o. Ludwik pełnił obowiązki proboszcza, najpierw, w latach 1992-1996 w parafii pw. Krzyża Świętego w Koszalinie, a następnie, w latach 1996-2000, w par. pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Niepokalanowie. W tym okresie z jego inicjatywy przy bazylice Niepokalanej Wszechpośredniczki Łask powstała istniejąca do dzisiaj orkiestra parafialna.

W 2000 r. o. Ludwik Bartoszak został po raz trzeci przeniesiony do klasztoru w Koszalinie, gdzie dopóki pozwalał mu na to stan zdrowia, m.in. posługiwał duszpastersko w miejscowym Areszcie Śledczym i Zakładzie Karnym. 26 maja 2023 r. w związku z gwałtownym pogorszeniem stanu zdrowia został przyjęty do Hospicjum im. Bp. Czesława Domina w Darłowie, gdzie przybywał aż do swojej śmierci, która nastąpiła 1 czerwca 2023 r. około godz. 20.00.

o. Piotr Furek, sekretarz Prowincji

Moje odpowiedziś



Do nawró
cena
od niech
cena
jest dalej niż wczoraj.



Mój grzech
starzeje się ze mną,
ale tak jak wino:
im dłużej go piję,
tym głębiej korzenie -
węże starodawne -
obejmują mnie
w tańcu.

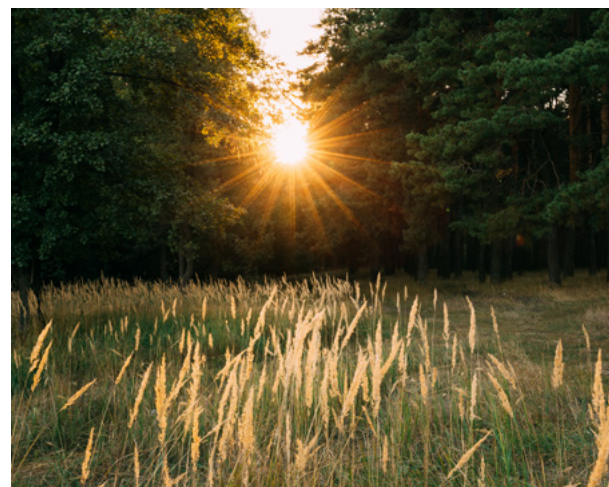


Od nawró
cena
dzieli mnie
tylko
kilka odpowiedzi.



Gdzie jesteś?
Kim jestem?
Czy zjadłeś?
Dlaczego?
I kto ci
powiedział?

Dopiero dziś
dotarło do mnie,
że nie słyszę już
Twego głosu,
bo to Ty od lat
czekasz na
odповідź.



o. Mateusz Stachowski
Gdańsk, 20 II 2021

JONASZ

jest rzeczowy, świadomy, zdecydowany, mądry w sferze wiedzy.
Ma sprawy pod kontrolą, jest też konsekwentny, nawet uparty.
Jest bardzo poważnym człowiekiem, panuje nad swoim życiem.

Nie jest tylko miłosierny, choć wie,
że Bóg jest miłosierny i nieskory do gniewu.

Jonasz nie potrafi przyjąć, że tak jest.
Kieruje się swą ludzką sprawiedliwością.

Innej nie ma.



o. Robert Zbierański
Ucieczka Jonasza. O lęku przed Bogiem.
rekolekcjefranciszkańskie.pl



W następnym numerze nowy cykl: Camino po franciszkańsku.

Strona Prowincji św. Maksymiliana Marii Kolbego: franciszkanie.gdansk.pl
 Franciszkański świat w jednym miejscu: franciszkanie.tv
 Codzienne rozważanie Słowa Bożego: 3zdania.pl
 Duszpasterstwo powołaniowe: powolanie.com.pl
 Sekretariat misyjny: sekretariatmisyjny.pl
 Fundacja "Tworzyć Miłością": fundacja-tm.pl
 Rekolekcje weekendowe: rekolekcjefranciszkanskie.pl
 Dom św. Maksymiliana Marii Kolbego: dmk.pl
 Centrum Medycyny Klasztornej: franciszkanskieziola.pl
 Rycerstwo Niepokalanej Polski Północnej: rycerstwonepokalanej.org
 Noclegi w Ostródzie: domboramazur.pl
 Prześlij swoją intencję: skrzynkamodlitwy.pl

Rozwiązanie zagadki biblijnej ze strony 47:
 1) Mt 1,18 - 1+1+8=10
 2) Jzd 20
 3) Herod (Mt 2,16), Korach (Lb 16,1-2)
 Letuszim (Rdz 25,1-3). He + Ko + Let = Kohélet.
 Rozwiązanie: Koh 10,20.

Adres redakcji:
 ul. Świętej Trójcy 4
 80-822 Gdańsk
 tel. 58 3018525; fax 58 3010752
wzp@franciszkanie.gdansk.pl
 Nakład: 130 egz.
 Numer zamknięto 10 lipca 2023 r.

Wydawca: Prowincja św. Maksymiliana Marii Kolbego
 Braci Mniejszych Konwentalnych z siedzibą w Gdańsku
 Redaktor: o. Mateusz Stachowski
 Opracowanie materiału: Maja Studzińska
 Skład i łamanie: o. Mateusz Stachowski
 Korekta: Maja Studzińska, Danuta Klucz
 Opracowano na podstawie materiałów nadesłanych.
 Zdjęcia pochodzą z archiwum Prowincji oraz
 z materiałów nadesłanych. Wszelkie prawa zastrzeżone.
 Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów, zmiany tytułów,
 śródtytułów oraz poprawek merytorycznych i stylistycznych.

Niech Pan obdarzy Cię pokojem +

Spis treści

Życzenia ministra provincialnego Wielkanoc 2023	2
Informacje z Kurii provincialnej	4
Śp. o. Ludwik Bartoszak Wspomnienia	13
Dolorosa Poezja	16
Jesteśmy rodziną Wywiad z o. Robertem Leżohupskim	17
Wiadomości z klasztorów Polska	22
Wiadomości z klasztorów Delegatura litewska	29
Wiadomości z klasztorów Delegatura niemiecka	32
Wiadomości z klasztorów Kustodia kanadyjska	33
Wiadomości z klasztorów Misja w Ekwadorze	35
Duszpasterstwo powołaniowe Nasza działalność	36
Sekretariat misyjny Nasza działalność	36
Dom św. Maksymiliana Nasza działalność	38
FranciszkanieTV Nasza działalność	39
Chrzest, który się nie odbył Opowieści z Kazachstanu	41
Jadłospis diabła. Proch czy sól? Biblijniej	42
XV Tydzień Biblijny Konkurs biblijny	45
Słów mi nie zabraknie... Z notatnika homilety	46
Co było, co jest, co będzie Biblioteka provincialna	48
Oh Kristus valgus oled sa Dla ucha i ducha	49
Spowiadam się... świętemu Franciszkowi Ryt franciszkański	51
Coraz głębsze poznanie św. Maksymiliana Duchowość	52
Zmarli	54

Wolność

Jeżeli

więc
Syn
obdarzy
was
wolnością,
będziecie
naprawdę
wolni.